Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 200. — ROK XXXVIII.

WTOREK 28 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 r.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Rozejm" na lat 10.

Pisze się u nas w Polsce o rozczarowaniu Niemców wynikami dotychczasowych rozmów. Istotnie! Rozczarowane są koła centrum i lewicy niemieckiej, nie mówiąc już o prawicy Hugenberga i Hitlera, która rozczarowywać się nie potrzebowała, bo wogóle z góry odrzuciła wszelką wymianę zdań z Francją. Zastanawiającem jest jednak, że „Germania", organ kanclerza, jest dobrej myśli; a w optymistycznej ocenie rezultatów dotychczasowej akcji idzie tak daleko, iż już teraz widzi chwilę, kiedy to dzisiejsi krytycy rządu niemieckiego — pisze — zgłaszać się poczną do głosu i

„korzyści paryskiego spotkania sobie poczną przypisywać".

Rozczarowanie zatem Niemiec, o którem się w polskiej prasie czyta, nie musi być znowu tak wielkie, a „fiasko" rozmów Brüninga z politykami Europy tak beznadziejne, jeśli organ kanclerski mógł sobie pozwolić na zacytowaną wyżej ocenę wypadków.

Za wcześnie na ostateczny bilans rozmów i spotkań od Chequers do Berlina. Jeszcze się bowiem toczą. Jedno przecież dziś już nie ulega wątpliwości; **spotkania te pozwoliły Rzeszy pogłębić w Europie nastroje zmierzające do rewizji traktatu wersalskiego,** tj. przedewszystkiem do rewizji granic polskich. Świadczy o tem m. in. świeżo ogłoszony artykuł organu konserwatystów angielskich, **„Times"**, który w przeciwieństwie do prasy liberalnej i socjalistycznej uchodził dotąd raczej za zwolennika utrzymania „Wersalu" w mocy. Londyński dziennik konserwatywny robi zarzut Mac Donaldowi, że nie wystąpił (!) sam (!) z projektem rewizji traktatu wersalskiego, ale że stoi na stanowisku utrzymania „status quo" w Europie. Nie ulega wątpliwości, że ta zasadnicza zmiana w poglądach redakcji konserwatywnego dziennika ma swe źródło i początek w Niemczech i przyczynowo wiąże się z wizytą Brüninga.

Ma więc rację „Germania" oceniając optymistycznie rezultaty dotychczasowych rozmów. Pomoc finansowa świata dla Niemiec nie przybrała jeszcze konkretnej i ostatecznej formy. Za to znikać się zdaje niebezpieczeństwo związania Rzeszy gwarancją dla polskich granic. A tego najbardziej się Niemcy bały...

Według bowiem wiadomości prasy europejskiej „warunki polityczne", które Laval miał Rzeszy postawić, tak są zredagowane, że o „Locarno wschodniem", o uznaniu polskich granic przez Niemcy, niema mowy. Jeśli polegać na doniesieniach prasy, to punkt obchodzący Polskę mówi jedynie o „rozejmie politycznym" i to na lat 10. Jest to z dwóch powodów nie odpowiednia redakcja warunków politycznych... Rozejm wtedy może mieć miejsce, gdy są dwa fronty bojowe; w tym jednak wypadku jest tylko jedna strona walcząca, Niemcy. Ponadto pojęcie „rozejmu politycznego" tak jest rozciągliwe i tak mgliste, że trzeba szczególnie dobrej woli, by się w nim dopatrzyć zagwarantowania naszych granic zachodnich. Zresztą wiadomo, że tego rodzaju zobowiązania zaciągnąć może państwo (Niemcy) tylko przez podpisanie odpowiedniego i dokładnie sprecyzowango aktu.

Jeśli więc się już zaczyna mówić o „rozczarowaniu" czyjemś, to **do rozczarowania najwięcej powodów ma Polska, przedewszystkiem Polska**. Coraz bardziej bowiem znika z horyzontu możliwość uzyskania od Rzeszy gwarancyj dla naszych granic zachodnich, jak je Francja zyskała w Locarno. Niemiecki zaś rząd, który wyjeżdżając do Londynu drżał z trwogi, żeby go nie skrępowano politycznemi warunkami, zaczyna teraz lżej oddychać, a organ kanclerski już teraz trąca w strunę optymizmu. W nrze z 25 lipca pokpiwa z tych (lewicowych, socjalistycznych) polityków, którzy zgóry chcieli

„na ołtarzu nędzy poświęcić pancerniki i unję celną",

żeby za tę cenę uzyskać pieniądze od świata... Tak źle nie jest, twierdzi „Germania". Niemcy obroniły się przed jarzmem „politycznych warunków", a pomoc finansowa i tak będzie udzielona.

Trudno dziś powiedzieć, czy rzeczywiście przyszłość Niemiec tak się różowo przedstawia, jak chce „Germania". W każdym jednak razie ma organ Brüninga tę jedną podstawę do radości, że się obronił dotąd przed zobowiązaniem na rzecz Polski.

Jest to jego zasługa i korzyść z niemieckiego punktu widzenia. Ale z ogólnoeuropejskiego? Ale z polskiego punktu widzenia? Zaniedbanie i szkoda.

Szkoda, bo nas mija rzadka okazja do uzyskania zabezpieczenia granicy z Niemcami. Zaniedbanie zaś, bo nic Europie nie wiadomo o poważnej jakiejś interwencji polskiego rządu.

Mógłby ktoś powiedzieć: — dlaczego Francja nie stawia ostro i wyraźnie sprawy polskich granic? Na to pytanie odpowiemy drugiem pytaniem: — dlaczego polski rząd jej nie postawił ostro i wyraźnie wówczas, kiedy się rozmowy z Niemcami zaczynały?

Czytelnicy nasi przypominają sobie, żeśmy tu na tem miejscu przed miesiącem wskazywali na konieczność złączenia pomocy finansowej dla Niemiec z gwarancjami dla polskich granic. I przypominają sobie także nasz apel w tej sprawie do rządu i do polskiej dyplomacji. Byliśmy zresztą w tym wypadku w zupełnej zgodzie z całą opinją Polski i jej wyrazem... Jak się rząd zachował?

W momencie najważniejszym p. min. Zaleski wyjechał na urlop. Został na stanowisku p. Beck. Wolno jednak wątpić, czy ten obiecujący elew dyplomacji miał tyle autorytetu, i tyle doświadczenia, żeby przeprowadzić trudną i delikatną sprawę zabezpieczenia polskich granic. Trzeba było — jak czytaliśmy — aż telegraficznie odwoływać p. min. Zaleskiego z zasłużonego zresztą odpoczynku.

Jeszcze może nie wszystkie szanse stracone. Konferencje z Niemcami trwają. Dotychczasowe jednak fazy nie rokują pomyślnych dla Polski horoskopów. Może się mylimy. Może „rząd p. marszałka" ma jakiś sposób na niemiecki upór. Na razie jednak trzeba powiedzieś, iż poza „rozejmem" na lat 10 nic dobrego dla Polski te rozmowy z Niemcami nie wróżą.

W. Z.

Narady w Pikiliszkach.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). P. Premjer Prystor wyjechał, jak już donosiliśmy, na wypoczynek. P. premjer odpoczywać będzie w osadzie żołnierskiej Borki, położonej niedaleko działki marszałka Piłsudskiego w Pikiliszkach.

Obiega pogłoska, że w dniu wczorajszym w Pikiliszkach odbyły się ważne narady polityczne marszałka Piłsudskiego z premjerem. Podobno przedmiotem rozmów były sprawy finansowe i gospodarcze. Mówią, że w związku z temi rozmowami ma być zaproszony do Pikiliszek minister skarbu p. Jan Piłsudski.

Marsz. Piłsudski przebywać będzie w Pikiliszkach do 8 sierpnia, poczem dnia tego wyjedzie na zjazd legjonistów w Tarnowie, który odbędzie się 9 sierpnia. Na zjazd legjonistów ma się udać również premjer Prystor.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). Na czas nieobecności p. premjera Prystorae zastępstwo objął minister spraw wewnętrznych p. Pieracki.

P. BECK WYJEŻDŻA NAD MORZE.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). Podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr. p. Beck wyjechał na krótki urlop wypoczynkowy, który spędzi nad polskiem morzem.

Pensje za sierpień będą wypłacone w całości.

Kilka tysięcy urzędników otrzyma wypowiedzenia.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). Z kół urzędowych zapewniają, że **wypłata pensyj za sierpień funkcjonarjuszom państwowym będzie uskuteczniona we właściwym terminie, to jest 1-go sierpnia i w całości.** Wszystkie pogłoski, o tem, jakoby pobory sierpniowe miano wypłacić w dwu terminach lub jednorazowo ale z dołu, to jest w końcu miesiąca, są nieprawdziwe.

Natomiast w wyniku reorganizacji niektórych urzędów i zapowiedzianego przez rząd scalania podwójnych urzędów w administracji państwowej, kilka tysięcy urzędników Min. Skarbu, Min. Spr. Wewn., Min. Rolnictwa i Min. Reform Rolnych otrzyma wypowiedzenia. Wypowiedzenia te mają być uskutecznione pod takim kątemb widzenia, by nie zaciążyły na rynku pracy.

W ub. piątek przeprowadzono w lokalu redakcji „Piasta" w Krakowie ścisłą rewizję w poszukiwaniu ulotek z odezwą w sprawie zwalczania pijaństwa. Odezwa, która zresztą obiegła prasę ludową, jest apolityczna i nie porusza żadnych politycznych momentów... Wobec tego godzi się zapytać, co w niej może być niebezpiecznego dla państwa? Chyba nie walka z pijaństwem!

—oOo—

Samobójstwo znanego przemysłowca warszawskiego.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym odebrał sobie życie przez powieszenie jeden z najpopularniejszych przedstawicieli świata handlowo-przemysłowego w Warszawie Ludwik Orthwein. Ludwik Orthwein prowadził fabrykę i skład mebli. Przedsiębiorstwo jego doskonale prosperowało, jednak w czasach ostatnich bardzo podupadło. Zły stan interesów wpłynął bardzo ujemnie na poczucie psychiczne Orthweina. W niedzielę popołudniu przyszedł on do swego sklepu i do domu nie powrócił. Gdy dziś rano pracownicy otworzyli sklep, znaleźli swego szefa martwego. W szerokich kołach Warszawy wiadomość o samobójstwie Orthweina wywołała przygnębiające wrażenie.

PIERWSZA WIZYTA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO MINISTRA W WARSZAWIE.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). W drugiej połowie sierpnia spodziewany jest przyjazd do Warszawy ministra spraw zagranicznych p. Marinkowicza. Do wizyty tej w kołach politycznych przykładają wielką wagę. Zaznaczyć należy, że wizyta p. Marinkowicza będzie pierwszą oficjalną wizytą jugosłowiańskiego min. spraw zagranicznych w Warszawie.

O czem piszą inni?..

Niemcy wobec przewrotu hitlerowskiego (?)

P. B. K. zastanawiając się nad przyszłością politycznego ustroju Rzeszy niemieckiej pisze:

„Włóżmy między bajki opowiadanie o grożącej już w tych czasach bolszewizacji Niemiec. Z pewnością komunizm jest tam siłą, której lekceważyć nie można. Ale...

Naprzód istnieje Reichswehra, będąca pod wpływami prawicy. Następnie istnieją socjaliści, jeszcze mocniejsi liczebnie i organizacyjnie od komunistów. Wreszcie istnieją hitlerowcy, którzy już we wrześniu wysłali do parlamentu więcej posłów, niż komuniści (o 30 proc.) i których wzrost liczebny jest od tego czasu, jak wskazują różne wybory lokalne, systematyczny. Z nimi idzie Stahlhelm.

Dość jest zatem sił w Niemczech, aby udaremnić wszelki komunistyczny zamach przewrotowy.

Natomiast co innego grozi Niemcom. Hitler i Hugenberg — oto realne niebezpieczeństwo... **Niemcy muszą zrobić eksperyment Hugenberg—Hitler.** Jest to, jak się zdaje, konieczność psychologiczna, zwłaszcza że z Anglji idą ku Niemcom raczej zachęty i podniety, a Ameryka wzrusza obojętnie ramionami na politykę Niemiec. Dopiero po tej próbie, zapewne krótkotrwałej, bo złowrogiej w skutkach gospodarczych, finansowych, społecznych, politycznych, możnaby liczyć na dojście w Niemczech do głosu innych doradców i do władzy innych polityków.

Ale są to hipotezy, a nie proroctwa".

Organ sanacji przeciw Papieżowi a za Mussolinim.

Cała prawie prasa świata bierze stronę Stolicy Apost. w jej konflikcie z faszyzmem. Inne jednak stanowisko zajęła ostatnio sanacyjna „Gazeta Polska". **Niedwuznacznie opowiada się za Mussolinim, a przeciw Watykanowi.** Przyczynę, konfliktu widzi w tem, że pod firmą „Akcji katolickiej" rzekomo „partja popolarów" (chrześcijańsko-demokratyczna) próbowała wrócić na arenę polityczną. Organ sanacji tak dalece nie zna stosunków we Włoszech, że partję „popolarów" uważa za zbliżoną do komunizmu (!) i oczywiście nie wie, że w założeniu tej partji współdziałali tacy „bolszewicy", jak kard. Gasparri... Po tych „rewelacjach" pisze „Gazeta Polska":

„Dziś, gdy koalicja luterańsko - masońsko - ortodoksyjna (tj. katolicka) miota swe strzały przeciwko państwu italskiemu, przypisując mu niedopełnienie zobowiązań przyjętych na mocy traktatu laterańskiego, Italja zbyt zazdrosna i zbyt dumna ze swej rewolucji, zazdrośnie strzegąca swych 3000 poległych faszystów, jednolita i spokojna w swym ustroju społecznym, polityczno-religijnym, nie może pozwolić aby zmartwychwstałe zastępy partji popolarów uważały art. 43 konkordatu, jako pomost, mogący służyć do zatopienia tego, co kraj ma najdroższego i najszlachetniejszego.

Są to słowa publicznej opinji italskiej, która dodaje, że Italja niezachwiana w swej wierze spogląda ze spokojem na wrzaski emigrantów i na tych którzy dążą do wiecznych zamieszek, jest ona zmuszona do utrącenia jeszcze raz, bez fałszywej litości, gada, który pragnie czołgać się do jej zdrowego serca, przyjmując fałszywe oblicze i przywdziewając seraficką sukienkę.

Koła italskie z naciskiem mówią, że obecna polityka faszystowska pozbawiona jest wahań, wybiegów, sprzeczności. „Nikt lepiej od Italji faszystowskiej nie może odegrać roli podpory Grobu i Katedry Piotrowej" mówią dzienniki italskie".

A więc, nie Pius XI., ale Mussolini lepiej wie, czego potrzeba Kościołowi... Taki jest sens tego obłudnego i cynicznego artykułu.

Werbowanie księży do B. B.

Organ sanacyjnej konserwy „Dzień Polski", nawołuje księży do przystępowania do B. B. (chyba dla ratowania konserwatystów).

„Przynależność księży — pisze „Dzień Polski" — do jakiejkolwiek partji politycznej, przynajmniej w znaczeniu bojowem, jest niepożądane, gdy dana partja budzi zastrzeżenia z punktu widzenia doktryny katolickiej (np. nacjonalizm). **Wygodniejszem już jest stanowisko księży w bloku bezpartyjnym,** który partją nie jest, a przeciwnie z wielu ugrupowań się składa, pozostawiając swoim członkom możność przynależenia doń bez jakichkolwiek więzi partyjnych i nie zmuszając bynajmniej, w obecnych warunkach, do ponoszenia odpowiedzialności za takie czy inne poczynania, czy czyny rządu, co do których blok głosu nie zabierał".

Oto ma być argument!... Wstąpcie do tramwaju politycznego, w którym spotkacie swoich wrogów wprawdzie, z którymi razem pojedziecie, ale za których odpowiadać nie będziecie... Takie nonsensy puszcza organ dojrzałego podobno politycznie odłamu społeczeństwa. I jeszcze zapewnia, że **się od księży w B. B. nie będzie wymagało**

„by narażało się na pozory aprobowania apostazji i innych naruszeń kanonów wśród dygnitarzy państwowych, czynów przemócy, terroru lub brutalności w stosunku do przeciwników politycznych, umorzenia pewnych wysoce drażliwych, śledztw i t. p. spraw sprzecznych z sumieniem katolickiem. Nikt też nie może żądać od duchowieństwa pochwały zamachu stanu".

Gotowi więc konserwatyści przyjąć do B. B. nawet opozycjonistów, byle tylko dali swe nazwiska do spisu członków B. B.... śmieszna oferta! Z pewnością też nikt się jej nie da złapać.

Banki, czy kasy oszczędności?

Ilustracją „harmonji" panującej w B. B. jest polemika, jaką „Słowo Polskie" prowadzi z „Czasem". Krakowski organ konserwy miał kiedyś wyrazić ubolewanie, że ludzie wycofują pieniądze z banków, a lokują je w kasach komunalnych oszczędności. Jest to — pisze „Słowo Polskie" — przejaw

„panoszącego się u nas, szkodliwego i krótkowzrocznego sposobu podchodzenia do polskiej rzeczywistości. Stwierdzić tu trzeba dwa zjawiska: 1) lekceważymy, lub wręcz podkopujemy zaufanie do własnych instytucyj finansowych, których zadaniem jest budowa polskiego, rodzimego kapitału, niezależnego od konjunktury, kaprysów i klęsk zagranicy; 2) jednocześnie zaś **lecimy, jak ćmy, z łatwością godną podziwu, do banków austrjackich, szwajcarskich, holenderskich, angielskich, a nawet niemieckich".**

Czy Hiszpanja idzie na lewo?

Zamora a Kiereński. — Rewolucja społeczna. — Projekt ustawy o strajkach. — Rozruchy w Sewilli. — Sprawa duchowieństwa zakonnego. — Kard. Vidal y Barraquer o zasługach zakonów.

Rząd Alcali Zamory jest często porównywany z rządem Kiereńskiego w Rosji w r. 1917. Pesymiści twierdzą, że jak wymownemu adwokatowi petersburskiemu nie udało się powstrzymać rosnącej fali radykalizmu, tak i Zamorze nie uda się uspokoić ludu hiszpańskiego.

Nie brak istotnie pewnych podobieństw między pierwszym porewolucyjnym rządem Rosji a republikańskim rządem Hiszpanji. Ale są także duże różnice. Przedewszystkiem ta, że Rosja Kiereńskiego prowadziła wojnę, natomiast dzisiejsza Hiszpanja cieszy się pokojem, co ogromnie ułatwia pracę nad dokonywaniem reform społecznych i tłumienie zamachów stanu ze strony żywiołów skrajnie lewicowych. To też Zamora jest dobrej myśli. Ma nadzieję, że Hiszpanja rozwijać się będzie odtąd w ramach konstytucji, którą uchwalą Kortezy. Niebezpieczeństwo komunistyczne nie wydaje mu się groźnem. W kilka dni po wyborach oświadczył w wywiadzie prasowym, że młoda republika jest opancerzona przeciwko niebezpieczeństwu anarchistycznemu lub komunistycznemu. Żywioły skrajnie lewicowe poniosły w wyborach równie stanowczą klęskę, jak koła skrajnej prawicy. Zresztą rząd ma dość wojska i policji, by zgnieść wszelkie próby przewrotu.

W mowie wygłoszonej na uroczystem otwarciu Kortezów wyraził się Zamora, że rewolucja p o l i t y c z n a została zakończona, natomiast s p o ł e c z n a trwa. Chciał przez to zapewne powiedzieć, że Hiszpanja ma już nowoczesny ustrój polityczny, t. j. republikę, daleko jej natomiast do urzeczywistnienia wielkich reform społecznych, o które masy hiszpańskie upominają się coraz natarczywiej. Rzeczywiście reformy społeczne są bardzo pilnem zadaniem rządu. Proletarjat rolny oczekuje parcelacji wielkich majątków, a warstwa robotnicza potrzebuje nowoczesnego ustawodawstwa społecznego.

Rząd Zamory rozumie, że nie można zapobiegać przewrotom wyłącznie policyjnemi środkami i dlatego zabiera się do opracowywania projektu reform. Minister pracy Caballero zapowiedział, że rząd będzie się starał zapobiec strajkom przez wprowadzenie obowiązkowego rozjemstwa. Każdy strajk miałby być na 10 dni przed rozpoczęciem go zgłoszony rządowi. Z ramienia rządu sprawę rozpatrywałaby specjalna komisja, złożona z przedstawicieli robotników i pracodawców, a jej orzeczenie po zatwierdzeniu go przez ministra pracy, byłoby obowiązujące.

Projekt taki zdziałałby dużo dobrego, gdyby już był ustawą. Właśnie teraz przeżywa Hiszpanja okres groźnych strajków. Nie tyle liczba strajkujących, ile metody przez nich używane dają powód do obaw. Pokazało się bowiem, że — jak to już pisaliśmy — strajkujący, podburzani przez komunistów i anarchistów, rzucali się z bronią w ręku. W Sewilli toczyła się formalna bitwa uliczna. Wywrotowcy ostrzeliwali policję i wojsko z dachów, wobec czego komendant garnizonu wysłał eskadrę samolotów, które ostrzeliwały z karabinów maszynowych gniazda rewolucjonistów. Na ulice miasta wyprowadzono armaty i ogłoszono stan wojenny. Dzięki tym energicznym zarządzeniom rozruchy ustały, ale ofiar jest dużo. W samej Sewilli naliczono 25 zabitych, nie mówiąc o setkach rannych.

Wydarzenia te powinny przekonać rząd i Kortezy, że głównym wrogiem młodej republiki jest skrajna lewica i z nią należy walczyć, a nie z duchowieństwem świeckiem lub zakonnem. Niestety, jeszcze pokutuje myśl wydalenia z Hiszpanji wszystkich zgromadzeń zakonnych. Na szczęście katolicy hiszpańscy przygotowują się do obrony. Nie posiadając dostatecznej liczby przedstawicieli w Kortezach, zbierają tysiącami podpisy na petycjach o zatrzymanie zakonników w kraju. Zewsząd nadchodzą do Madrytu świadectwa, że zakonnicy prowadzili bardzo pożyteczną pracę dobroczynną i oświatową.

Kardynał Vidal y Barraquer z Tarragony wydał list pasterski, w którym wskazał także na zbawienne owoce życia klasztornego, których nie dostrzega płytki racjonalizm. Wskazał więc na znaczenie modlitwy i kontemplacji, na pomnażanie świętości. Klasztorom zawdzięcza Hiszpanja wielu ludzi, którzy są jej chlubą i Kościoła, jak św. Dominik, św. Teresa, św. Ignacy Lojola i t. d. Kardynał podkreślił również, że we Francji po wypędzeniu zakonów wkrótce najwybitniejsi członkowie Akademji domagali się by im pozwolono wrócić. A w krajach tak postępowych, jak Niemcy i Stany Zjednoczone, nikt nie myśli wypędzać zgromadzeń zakonnych. Przeciwnie, rozwijają się tam one coraz bujniej. Zarzut, że duchowieństwo zakonne jest wrogo usposobione wobec rządu republikańskiego, też nie jest słuszny, bo zakonnicy kierują się nauką Kościoła o miłości ojczyzny i posłuszeństwie władzy. Wzywa więc kardynał wszystkich katolików do obrony praw duchowieństwa zakonnego, a niekatolikom wskazuje, że wydalenie zakonników byłoby pogwałceniem elementarnych pojęć o wolności.

Najbliższe miesiące wykażą, czy te argumenty przekonają obecnych władców Hiszpanji. Jeśliby zlekceważyli i podjęli walkę z Kościołem, to popchnęliby — może nawet wbrew swej woli — Hiszpanję na lewo, pozbawiliby się poparcia żywiołów umiarkowanych, a tem samem osłabiliby swą pozycję w walce z komunizmem. Wtedy zaś niebezpieczeństwo komunistyczne byłoby naprawdę groźne. **S. S.**

Kongres socjalistycznej międzynarodówki w Wiedniu

Wiedeń jest najsilniejszem w Europie ogniskiem socjalizmu. Niema poza nim dwumiljonowego miasta, któreby miało w radzie miejskiej bezwzględną większość socjalistyczną. Nigdzie też nie umiano ująć w karną i sprężystą organizację tak wielkich mas ludności. To też w Wiedniu nietrudno było zebrać na powitanie kongresu międzynarodówki imponujące tłumy zorganizowanych socjalistów. Ale też tylko to chyba mogło podnieść na duchu 600 delegatów, przybyłych z 34 państw. Obrady bowiem z pewnością obfitować będą w szumne frazesy i piękne hasła, ale nie dadzą socjalizmowi jednolitości, stanowczości i dawnego entuzjazmu, dawnej wiary w szybkie zwycięstwo socjalizmu.

Kongres otwarty został w sobotę 25 b. m. przez przewodniczącego międzynarodówki socjalistycznej, p. Vanderveldego. Przypomniał on, że w sierpniu 1914 r. miał się właśnie we Wiedniu odbyć kongres przedwojennej międzynarodówki, ale zapomniał dodać, jak błyskawicznie się wtedy rozpadła. Niezrażony smutnym losem przedwojennej międzynarodówki p. Vandervelde powtarza nadal, że socjalizm da światu pokój. Socjalizm przeciwstawi się zbrojeniom i uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by niedopuścić do wojny. Gdyby jednak wojna wybuchła, to — wołał Vandervelde — niechaj wiedzą rządy kapitalistyczne, że tym razem międzynarodówka pozostanie zwartą i nic już nie przeszkodzi robotnikom zachować solidarności w złem i dobrem i złączyć swe siły przeciwko tym, którzy zakłócili pokój. Jednem słowem wojna zakończy się wojną domową i rewolucją.

Bardzo wątpić należy, by te pogróżki wpłynęły decydująco na tych, którzy myślą o wojnie. Mało kto wierzy, by socjaliści potrafili zachować się tak, jak zapowiadają. Gdy się widzi, jak niemiecka socjaldemokracja głosuje za budową panceników i nietylko głosuje (bo to możnaby jeszcze jakoś usprawiedliwić względami taktycznemi), ale nawet nie odczuwa jakoś z tego powodu poważnych wyrzutów socjalistycznego sumienia, to się nabiera przekonania, że w razie wojny partje socjalistyczne poprą swe rządy, o ile się im wytłumaczy, że jest to wojna obronna.

Vandervelde oświadczył, że wielu ma nadzieję, iż na końcu wojny będzie zwycięstwo socjalizmu. Międzynarodówka socjalistyczna różni się jednak od komunizmu tem, że nie spekuluje na wojnę. Nie jest jej obojętnem, czy do ustroju socjalistycznego pójdzie przez wojnę czy przez pokój. Socjalizm nie chce triumfować na ruinach.

Burmistrz „czerwonego Wiednia", dr. Seitz nie miał odwagi odpowiedzieć stanowczo na pytanie, czy kryzys dzisiejszy jest tylko zwykłym, przejściowym kryzysem, zaostrzonym przez wojnę, czy też oznaką końca obecnego ustroju. W każdym razie socjalistyczna klasa robotnicza musi być czujną i solidarną.

Takie były mowy powitalne. Obrady trwać będą conajmniej tydzień.

———ooo———

Powody ustąpienia arcyb. Kordacza

Sprawa rezygnacji dotychczasowego arcybiskupa praskiego Dr. Kordacza, lubianego powszechnie we wszystkich warstwach społeczeństwa czechosłowackiego jest nadal osią zainteresowania czechosłowackiej opinji publicznej. Po ukazaniu się pogłoski, że Arcyb. Kordacz **postanowił ustąpić z swego stanowiska w następstwie napięcia pomiędzy nim a nuncjuszem papieskim Ciriacim,** dyskusja na ten temat się wzmogła. Część prasy wyrażała nadzieję, że Arcybiskup pozostanie na stanowisku. Jednakże dekret, którym arcybiskup praski mianowany zostaje arcybiskupem z Amasey (dawna rzymsko-katolicka archidjecezja w Małej Azji) i asystentem tronu papieskiego. Administratorem archidjecezji praskiej ustanowiony został wikarjusz kapituły Ks. Dr. M. Picha. Nuncjusz papieski **Ciriaci** wystosował do ustępującego Dra Kordacza list, w którym dziękuje mu za wzorowe sprawowanie rządów archidjecezji. Z tego listu dowiadujemy się, że Arcyb. Kordacz ustępuje **z powodu złego stanu zdrowia i starości** (80 rok życia).

Ks. Arcyb. Kordacz zamieszka w Dolnych Brzeżanach w pobliżu Pragi, gdzie zamierza pisać pamiętnik, który zapewne wzbudzi wielkie zainteresowanie.

„Centropress" przynosi wywiad z Arcyb. Kordaczem, w którym Arcybiskup miał oświadczyć, iż powodem jego ustąpienia jest **różnica zdań pomiędzy nim a Kurją rzymską co do długości lat studjów teologicznych;** gdy Rzym nastawał **a przedłużenie studjów do lat 6, Arcybiskup sądził, iż na to nie pozwala** brak duchowieństwa w Czechach i godził się **najwięcej na studjum 5-letnie.**

Z Tropia nad Dunajcem.

Na kolonji „Radość Dziecka". — Kolonja Pomocnic handlowych i biurowych.

Kotlina Tropska, zamknięta skałą kościoła tropskiego, ruinami Tropsztyna, basztą Czchowską i pustelnią św. Świrarda, a przecięta obfitą strugą Dunajcową, jest jakby stworzona i wymarzona na idealne osiedle letnie. Od paru lat cicha i jakby zapomniana kotlina w Tropiu zaroiła się od nowych przybyszów. Przemiły, zawsze uśmiechnięty i pełen dobroci Proboszcz tropski, ks. kanonik Andrzej Pilś, umożliwił krakowskiemu Tow. kolonji wakacyjnej dla dzieci robotniczych „Radość Dziecka" otwarcie kolonji letniej dla dzieci. Tego lata przebywa w Tropiu liczna, bo prawie 80 główek dziecięcych licząca kolonja „Radość Dziecka". Willa, położona tuż u podnóża starożytnego kościoła tropskiego, skąpana w słońcu, okazała się za szczupła na pomieszczenie tak licznej dziatwy. Przybył tedy pawilon obszerny, z salą na sypialnię, z werandą-jadalnią i pokojami na piętrze. Na kolonji „Radość Dziecka" jest teraz gdzie się pomieścić.

W niedzielę, 19 lipca wizytowali kolonję członkowie Zarządu „Radości Dziecka" Ks. Patron Kasprzyk, dyr. Pachoński, b. sen. inż. Adelman. Urządzenie kolonji nie pozostawia nic do życzenia, a prowadzenie jest wzorowe. Zasługa to kierowniczki administracyjnej p. M. Frontowej. Schludność, czystość, porządek widoczne na każdym kroku. Strona wychowawcza pozostaje w rękach doświadczonej i oddanej dzieciom A. Palusowej, z Łończ, której pomaga seminarzystka, p. Zrazikówna; współ-

pracują na kolonji p. K. Buczkówna i p. Gesing.

Słońce, powietrze, woda Dunajcowa działają cuda. Jak się cieszy i raduje, jaka rozbawiona i zadowolona dziatwa na kolonji. Naprawdę nie można było dobrać lepszej nazwy dla Towarzystwa, jak „Radość dziecka". Tu wszystko rozbawione, rozradowane. Towarzystwo wybudowało w roku bieżącym obszerny pawilon, który jednak pochłonął gros szczupłych zasobów Towarzystwa. Niestety subwencje ze strony instytucji oszczędnościowych i opieki społecznej tego roku są za szczupłe. To też można powiedzieć, iż własnymi siłami chrześcijańscy robotnicy krakowscy stworzyli i prowadzą „Radość Dziecka". Ludzie na miejscu chętni i życzliwi, idą kierownictwu kolonji na rękę, i nie znać, jak to bywa, chęci zysku i podnoszenia cen.

W godzinach popołudniowych, sekretarz Tow. Ks. patron L. Kasprzyk dopełnił poświęcenia pawilonu, przy udziale księży, przybyłych na odpust, przyczem dziękował gorąco Ks. Prob. Pisiowi za życzliwą opiekę, której doznaje kolonja. Przedstawienie amatorskie, deklamacje, śpiewy dzieci przygotowała p. Palusowa.

Z niekłamanem uczuciem zadowolenia wśród okrzyków: „Niech żyje — niech się rozwija „Radość Dziecka" opuszczaliśmy kolonję „Radości Dziecka", by przejść na wzgórze, gdzie na skraju lasu, niedaleko pustelni św. Świrarda rozbiła swe namioty kolonja wypoczynkowa Katol. Stow. Pomocnic Handl. i Biur. z Krakowa. Jeżeli która kategorja pracownic potrzebuje wypoczynku, to chyba w pierwszym rzędzie pracownice handlowe i biurowe. Przy szczupłych środkach Zarząd Stow. od szeregu lat prowadzi kolonję wypoczynkową dla członkiń. W schludnej willi p. Solaka witają gości kolonistki z kierowniczką p. Z. Zrazikówną na czele. Niestety czas ucieka i pora pożegnać miłe ustronie Tropskie.

Już słońce zapada i kryje się za basztę Czhowa, przy promie na brzegu Dunajca ścisk i gwar, przybyli wszyscy, dzieci, kolonistki i stoją na brzegu, by pożegnać odjeżdżających gości. Ściskamy dłoń drogiego druha Ks. Kan. Pisia, polecamy jego pieczy jedną i drugą kolonję. Mknie auto wartko, kotlina Tropia pozostaje za nami, mijamy basztę Czhowa, starego grodu kasztelańskiego, cisną się na pamięć dawne wspomnienia. Tędy biegł odwieczny szlak na strone słowacką. Po raz ostatni w historji niepodległej Polski przejeżdżali tędy Barscy rycerze, potem na półtora wieku szlak ten obumarł. Dziś znowu ożywił się i jest główną arterją ruchu samochodowego na Sącz i Krynicę. Snują się wspomnienia i wracają do onego pustelnika św. Świrarda. Oby w nowych czasach, gdy i tu mają przyjść wielkie przemiany i nurty Dunajcowe ma ująć zapora, utrzymał się stary, dobry duch polski i katolicki u ludu, by biły po staremu źródła mocy i siły ludu, by zawsze żywą została czcigodna i życiodajna legenda. **(x.)**

—ooo—

Z Krosna.

Poświęcenie Domu Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

Z Krosna piszą nam: Ks. bisk. Anatol Nowak przybył dn. 18 lipca br. w towarzystwie świeżo przybyłego z Rzymu ks. arcybisk. Guerra, aby dokonać poświęcenia Domu Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie. Na uroczystość zjechało się duchowieństwo i obywatelstwo z dalszej i bliższej okolicy. Między innymi p. starosta Emil Rappe, p. dyr. Tad. Kapko, p. adw. Dobrzański z Przemyśla, ks. kan. Nowak, ks. dziek. z Korczyny, gwardjan OO. Kapucynów W. O. Alf. Wieczorek, gwardjan OO. Franciszkanów, ks. kan. Andrz. Fukśa, hr. Bobrowski i wielu innych.

Po poświęceniu Domu przemówił ksiądz biskup w gorących słowach od ołtarza, przypominając słowa Chrystusa Pana, który rzekł: „Ogień przyszedłem rzucić na ziemię, a czegóż chcę, jedno aby był zapalon". Marja Teresa Ledóchowska powzięła sobie za cel życia rozszerzenie Chwały Bożej i zbawienie dusz bliźnich i temu ideałowi oddała życie swoje Ks. Biskup mianował szczęśliwym nasz naród, z którego Pan Bóg powołał na pracę misyjną duszę wytraną tej naszej rodaczki, zmarłej w opinji świętości w Rzymie 6 lipca 1922 r. Znana jest ona i czczona w całym świecie katolickim i roznosi po całej ziemi sławę polskiego imienia. W Krośnie, w tym domu, ma postępować dalej na pracą misyjna: tu mają kształcić się i wychowywać przyszłe misjonarki-pomocnice dla Afryki.

Po Mszy św. udzielił Ksiądz Biskup błogosławieństwa, modląc się wraz z licznie zgromadzonymi wiernymi za naród nasz i Ojczyznę i na intencję Sodalicji św. Piotra Klawera.

Śpiew i muzyka znanego chóru i orkiestry z Polanki Karol. podnosiła uroczystość ceremonji.

Pałac Sowietów

NA MIEJSCU KOŚCIOŁA ZBAWICIELA W MOSKWIE.

W Moskwie rozpisano konkurs na opracowanie projektu budowy olbrzymiego Pałacu Sowietów ZSSR. Pałac ten ma stanąć na miejscu, na którym stoi obecnie jeden z największych kościołów w Moskwie, kościół Zbawiciela, położony tuż koło Kremlu. Kościół ten, będący chlubą Moskwy, ma zostać doszczętnie zburzony.

Moskiewska „Prawda" z dnia 18 lipca b. r. zamieszcza rozstrzygnięcie władz odnośnie do budowy Pałacu Sowietów. W motywach powiedziano, że już w r. 1922 pierwszy zjazd sowietów postanowił wybudować Pałac Sowietów w głównem mieście Związku na pamiątkę założenia Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik.

Pałac Sowietów wybudowany ma być tak, aby w nim mogły odbywać się wielkie zjazdy i masowe zgromadzenia. Pałac będzie miał najnowocześniejsze urządzenia, nie wyłączając wielkiej sali koncertowej i kinomatografu. Oprócz kościoła zburzone zostaną inne gmachy, gdyż monumentalny ten gmach będzie miał olbrzymie rozmiary. Wielka sala Pałacu Sowietów będzie mogła pomieścić 15.000 osób. O przyjęciu projektu zadecydują ostatecznie szerokie warstwy pracujących. Najlepszy projekt uzyska premję 10.000 rubli.

Kościół Zbawiciela, mający zostać zburzony, wybudowany został na życzenie cara Aleksandra I. na znak wdzięczności za ocalenie Rosji przed najazdem francuskim. Miejsce pod budowę wybrał już car Mikołaj I. na brzegu Moskwy, gdzie stał klasztor żeński. Klasztor ten jak również kościół Wszystkich Świętych został zburzony, by na ich miejscu mógł stanąć kościół Zbawiciela. Budowa trwała 20 lat.

Kościół Zbawiciela zajmuje powierzchnię 1.500 sążni. Jego wnętrze jest wielkie 876 sążni kwadr. Krzyż zamieszczony na kopule, jest 48 i pół stopy wysoki. Niestety ten kościół ma zostać zburzony, **bo tak podoba się czerwonym władcom Kremlu, którzy na każdym kroku starają się niszczyć wszystko, co dla wielu pokoleń było świętem.**

—ooo—

Na ziemiach Polski

Kongres Eucharystyczny w Głębokiem.

W dniach 15—18 b. m. odbył się w Głębokiem — jak podaje K. A. P. — kongres eucharystyczny dekanalny, na który przybył ks. biskup Michalkiewicz. Ks. Biskup dokonał otwarcia kongresu, poczem zebranie plenarne zagaił przewodniczący komitetu wykonawczego, sędzia Abramowicz. Na marszałka zaproszono p. sędziego Jacynę. Referat p. t. „Katolicki pogląd na świat a czasy obecne" wygłosił p. B. Rusiecki. Po plenarnem zebraniu rozpoczęły się obrady w sekcjach: Akcji katolickiej, organizacyj religijnych i młodzieży pozaszkolnej. Każda sekcja powzięła rezolucje, uchwalone następnie na zebraniu plenarnem. Uroczysta procesja eucharystyczna dookoła miasta zakończyła uroczystości kongresowe.

Kongres, trwający dwa dni, zgromadził około 20.000 wiernych. Jak wielkim był nastrój religijny uczestników kongresu, świadczy fakt, że w ciągu tych dwu dni przeszło 11.000 osób przystąpiło do Komunji św.

Najpilniejsze dziś sprawy...

Ministerstwo spraw wewn. zapowiedziało ukazanie się w najbliższym czasie rozporządzenia Rady Min. „o stanowisku wyjewodów i starostów, jako przedstawicieli rządu". Rozporządzenie to zawierać będzie szczegółowe przepisy, regulujące postępowanie i etykietę podczas uroczystych obchodów i innych wystąpień oficjalnych.

Policjanci, pełniący służbę na drogach wodnych mają otrzymać — według projektu głównej komendy policji — nowe mundury, sporządzone z materjałów drelichowych w jasnym kolorze, a krojem zbliżone do mundurów marynarskich. Gł. komenda policji ma już odpowiedni projekt — przygotowany.

Na grobie szpiega.

Jak donoszą z Warszawy, od dnia rozstrzelania b. majora dyplomowanego Piotra Demkowskiego za zbrodnię szpiegostwa, którego zwłoki pochowane zostały na placu straceń, codziennie przychodzi na grób szpiega jakaś młoda, licząca około 20 lat, szczupła, skromnie ubrana kobieta w kapeluszu z czarną woalką, zasłaniającą jej twarz.

Kobieta ta przychodzi codziennie i zatrzymuje się przy grobie Demkowskiego, płacząc przez kilka godzin, dopóki nie odciągną ją z tego miejsca mieszkańcy Żoliborza.

Onegdaj tajemnicza kobieta przybyła również na grób, jednak wartownik usiłował niedopuścić jej na plac straceń. Mimo zakazu wartownika tajemnicza kobieta usiłowała dostać się do grobu. W czasie zamieszania nadbiegło kilka osób, które usunęły ją siłą. Pedziałało to tak na nieszczęśliwą, iż dostała ataku spazmów i straciła przytomność. Przy pomocy żandarma przeprowadzono ją do mieszkania jednej z pań, celem udzielenia pomocy.

—ooo—

POSUCHA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Trwająca od trzech miesięcy klęska posuchy grozi Małopolsce Wschodniej poważną klęską gospodarczą. Metropolita lwowski ks. arcyb. Twardowski zarządził, aby w celu ubłagania Boga, we wszystkich kościołach odprawiano przepisane modły o odwrócenie klęski.

JESZCZE JEDEN WYPADEK SAMOLOTU WOJSKOWEGO. W tym samym dniu, w którym na lotnisku w Deblinie trzy samoloty wojskowe uległy katastrofie grzebiąc w szczątkach 4-ech pilotów zabitych i jednego rannego — pod Żydaczowem uległ wypadkowi również wojskowy samolot ze Lwowa, prowadzony przez pilota Stefanusa i obserwatora Kurlika. Podczas przymusowego lądowania uszkodzona została śmiga i skrzydło aparatu. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

MAGISTRAT WILEŃSKI PRZERYWA WSZYSTKIE ROBOTY DROGOWE. Magistrat m. Wilna ogłosił komunikat w myśl którego „w związku z nadzwyczaj krytyczną sytuacją miasta poleca wstrzymanie wszystkich rozpoczętych robót drogowych". Zarządzenie to odbije się w pierwszej linji na zatrudnianych dotychczas robotnikach, a jest jednym z fragmentów katastrofalnej sytuacji finansowej miast.

WŁAMYWACZE ODURZYLI WŁAŚCICIELA MIESZKANIA NARKOTYKIEM. Do mieszkania inż. Fr. Ostrowskiego w Warszawie dostali się onegdaj w nocy przez otwarte okno złodzieje, którzy śpiącego właściciela lokalu odurzyli jakimś narkotykiem, poczem splondrowali mieszkanie. Dopiero rano służba z trudnością obudziła inż. Ostrowskiego. Sprawców kradzieży nie wykryto.

BANDA FAŁSZERZY BILETÓW KOLEJOWYCH. Władze śledcze w Łodzi wykryły i zlikwidowały bandę fałszerzy okrężnych biletów kolejowych. Uprawiali oni swój proceder już od roku, a obecnie, zachęceni powodzeniem, przystąpili do podrabiania miesięcznych i kwartalnych biletów tramwajowych łódzkich. Nie zdążyli jednak puścić ich w obieg. W związku z wykryciem bandy, aresztowano w ciągu onegdajszej nocy kilkanaście osób, m. in. 2 byłych pracowników biura sprzedaży biletów kolejowych „Orbis" oraz właściciela drukarni. Między fałszerzami znajdował się również pracownik zakładu cynkograficznego, który dostarczał cynkograficznych klisz, pieczątek, godeł państwowych i t. p.

OHYDNA ZBRODNIA W CZĘSTOCHOWIE. W nocy z piątku na sobotę na odludnym brzegu Warty w robotniczej dzielnicy Częstochowy w zagadkowych okolicznościach zasztyletowano 46-letniego robotnika, Jana Kuleszę. Zabójcy zbiegli. Zwłoki ofiary znaleziono dopiero nazajutrz. Energiczne dochodzenie doprowadziło w krótkim czasie do wykrycia sprawców zabójstwa, którymi okazali się **4 młodzieńcy w wieku od 17—20 lat**, pochodzący z miejscowych mętów. Charakterystyczną cechą krwawej zbrodni stanowi zupełna bezcelowość dokonanego mordu. Zabójcy tegoż wieczora napadli na kilka osób i pobili je, **powodowani wyłącznie żądzą awantury**, a Kulesze widzieli pierwszy raz w życiu.

OPIECZĘTOWANIE KSIĄG KASOWYCH W ZWIĄZKU PODOFICERÓW. W Związku Podoficerów Rezerwy w Warszawie przeprowadzono na polecenie prokuratora rewizję ksiąg kasowych i opieczętowano je. Rewizję spowodowały doniesienia przeciw prezesowi tej organizacji Jakubowskiemu, który niedawno — jak podają pisma sanacyjne — usunięty został ze Związku Legjonistów. Dodać należy, że Jakubowski zarówno na Śląsku, gdzie przez jakiś czas przebywał jak i w Warszawie miał opinję 100%-wego sanatora i był przez jakiś czas redaktorem najbardziej bojowego tygodnika sanacyjnego t. j. „Nowej Kadrowej", organu policyjnego, wydawanego przez Min. Spr. Wewn.

TRAGICZNY FINAŁ WYCIECZKI SAMOCHODOWEJ. Pod Katowicami wydarzyła się w ub. sobotę katastrofa samochodowa, której ofiarą padło trzech zabitych i jeden ciężko ranny. Mianowicie z Brynowa wybrało się na wycieczkę autem trzech braci Singerów, synów tamt. restauratora. Samochód, pędząc z wielką szybkością najechał na skręcie na przydrożne drzewo, uległ zupełnemu rozbiciu a szofer i dwaj starsi Singerowie (20-letni Eryk i 21-letni Alfons) ponieśli śmierć na miejscu. Najmłodszego (18-letniego) Helmuta odwieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Z całego świata.

„Zeppelin" na ziemiach podbiegunowych

Ajencja Tass donosi, iż pomimo nieokreślonego terminu odlotu Zeppelina, zebrały się na lotnisku Leningradzkim tłumy publiczności. W nocy, poprzedzającej odlot sterowiec wypełnił specjalne komory 9.000 metr. kub. gazu.

Przed odlotem dr. Eckener oświadczył przedstawicielowi ajencji Tass, iż ma pełną nadzieję, że przedsięwzięcie się powiedzie. O ile nie przeszkodzą warunki atmosferyczne, które nie są całkowicie zadawalające, w przeciągu 20 godzin sterowiec powinien przybyć do archipelagu Franciszka-Józefa. W okolicy tych wysp sterowiec stara się będzie spotkać z lamaczem lodów Małyginem aby nawiązać z tym okrętem natychmiastowy bezpośredni kontakt.

Obsługa sterowca w czasie podróży odbywać się będzie nie, jak zwykle, na trzy zmiany, lecz tylko na dwie zmiany. Stan przystosowany jest do potrzeb ekspedycji, zapasy paliwa wystarczą swobodnie na 7 dni lotu, licząc od Leningradu. Żywności starczy na 3 miesiące dla 46 ludzi. Nie brak też zaopatrzenia całkowitego, niezbędnego dla ekspedycyj polarnych.

—:o:—

ŚW. KARD. BELLARMINO — DOKTOREM KOŚCIOŁA? Obiegają pogłoski, że w początku sierpnia Pius XI zwoła nadzwyczajne zebranie kardynałów kurji i rezydujących czasowo w Rzymie celem rozpatrzenia projektu nadania tytułu doktora Kościoła kardynałowi Robertowi Bellarmino, Jezuicie, niedawno beatyfikowanemu i kanonizowanemu.

KATALONJA PRZECIW WYDALANIU ZAKONNIKÓW. Prezydent Macia oświadczył, że stanowczo przeciwstawi się rozwiązaniu na rodowej federacji pracy. Prezydent Macia otrzymał petycję noszącą 92.000 podpisów a żądającą niewydalania z kraju zakonników.

SUKCES WYSTAWY KOLONJALNEJ W PARYŻU. Na posiedzeniu Rady Ministrów w Paryżu min. Reynaud zobrazował wzrastające powodzenie, jakiem cieszy się wystawa kolonjalna w Paryżu. W ciągu maja wystawę zwiedziło 3,111.000 osób, w czerwcu 4.468.000 i wreszcie w ciągu pierwszych 20-tu dni lipca 3,227.000 osób.

B. KRÓL HISZPAŃSKI ALFONS XIII postanowił ostatecznie osiąść we Francji. Donoszą, że nabył przed paru dniami za 18 miljonów franków wspaniały historyczny zamek Gouvieux w okolicach miasta Senlis, gdzie ma niebawem zamieszkać na stałe z całą swą rodziną.

CUKIERKI Z PODOBIZNĄ LENINA NA WĘGRZECH. Z Szeget (Węgry) donoszą, że policja prowadzi śledztwo w sprawie przemycanych do Węgier sowieckich towarów dumpingowych. U wielu kupców w Szeget zarekwirowano pudełka z cukierkami, na których znajdowały się podobizny Lenina, Stalina i innych wybitnych komunistów.

Z Marienbadu.

W Marjańskich łaźniach tego roku dość pusto; w dodatku Niemcy pouciekali stąd z powodu paniki giełdowej. Natomiast roi się tu od „cudownych" naszych i nie naszych rabinów, których fotografje chętnie są rozkupywane — zwłaszcza przez „swoich" jako pewny talizman szczęścia i powodzenia w interesach. Niektórzy „rebe" są ujęci w pozie błogosławiącej zgromadzone rzesze żydowskie. Mowę polską słychać na każdym kroku, ale wśród tak mówiących rzadko uświadczysz prawdziwego Polaka.

Z gości niedawno przybyłych wymienić należy ks. arcybisk. Teodorowicza, który przeważny czas poświęca pracy literackiej, obmyślając wydanie obszerniejszego dzieła o Teresie Neumann z Konnersreuth.

Życie polskie towarzyskie skupia się w „Klubie polskim" (dom Tepelski), którego zarządca p. konsul Sadowski z prawdziwą troskliwością udziela wszelkich wskazówek i rad przybywającym tu polskim kuracjuszom. Niestrudzoną opieką otacza kuracjuszy polskich Dr. Glazór. Obok niego wymienić należy drugiego lekarza-Polaka Dra Godzińskiego.

Mieszkań wolnych i tanich tego roku wiele. Za 25 kc. można np. w domach księży tutejszych otrzymać piękny pokój.

Przybył też Marienbadowi wspaniały, a nie drogi hotel z kawiarnią, **Hotel-Palace-Praha** przy głównej ulicy zakupiony i urządzony przez rząd czeski. Restauracja, może najlepsza w Marienbadzie, a ceny niższe od innych. Polacy zwłaszcza są bardzo serdecznie i uprzejmie traktowani, a nawet dyrektor zakładu dość czysto polszczyzną wita przybywających polskich gości. — Obok tego zanotować wypada, że po raz pierwszy w Marienbadzie otworzył sobie Polak-katolik, rotm. **Kreisel**, w zakupionej przez siebie leśnej górze (obok Ruebezahl) oryginalną gospodę (Zoo- am Berg), utrzymaną w stylu archaistycznym, coś nakształt drewnianego za-

meczku z muzealnem urządzeniem i w dodatku z zoologicznym ogrodem w lesie.

Życie katolickie koncentruje się w lokalu restauracji „Kursaal", gdzie co poniedziałki odbywają się towarzyskie zebrania i pogadanki katolików różnych narodowości. W atmosferze bardzo serdecznej porusza się różne tematy polityczno-społeczne, a przedewszystkiem potrzebę stworzenia międzynarodowego związku wszystkich katolików świata, któryby był odpowiedzią i przeciwważnikiem na międzynarodowe niekatolickie i wrogie Kościołowi internacjonały. Mówiono nawet o wydawaniu pisma jako organu związku. w języku przystępnym dla wszystkich (Esperanto?). Tego rodzaju związek i jego działalność przyczyniłby się do wzajemnego porozumienia się i zbliżenia wszystkich narodów na gruncie katolickim lepiej, niż wszystkie inne konferencje pokojowe, kierowane tylko przez polityczne czynniki a nie mające gruntowniejszego oparcia, jakie dają wewnętrzne duchowe podobieństwo i postulaty religijnego sumienia.

Ks. J. K.

Literatura, teatr, kino.

Paszkwil czy „aforyzm"?

Jak podaje „Gazeta Polska" (J. Kaden Bandrowski w dziale literackim) — „La Nouvelle Revue Francaise" za miesiąc lipiec (Nr. 214, tom XXXVII.) w zbiorze aforyzmów niejakiego p. Pawła Leautaud (Paul Leaucaud) przynosi następujący aforyzm:

„Polacy — rasa obrzydliwa. Moralny portret tego kraju znajduje się już w Monteskjuszu. Nie zmienił się od tego czasu na jotę. Polacy histeryczni nacjonaliści podłożą ogień pod całą Europę. Już dziesięć lat mówię to wszystkim moim przyjaciołom.

Dawny stan rzeczy był lepszy: Niech każdy z sąsiadów ma pod sobą część tego narodu, — wtedy możnaby trzymać Polaków w spokoju".

Niefortunny pomysł reklamowy Poli Negri.

Nic dziwnego, że gasnąca gwiazda naszej rodaczki Poli Negri docenia w pełni znaczenie reklamy. Po powrocie do Hollywood Pola Negri stara się o wywołanie rozgłosu koło swego nazwiska.

W wielkiem piśmie kalifornijskiem „Los Angelos Times" ukazał się wywiad Poli Negri, w którym artystka przepowiada ni mniej ni więcej, tylko rychły wybuch nowej wojny europejskiej. W wywiadzie czytamy: „Wojna ta rozpocznie się, niestety, w mojej własnej ojczyźnie w Polsce, a powodem będzie t. zw. „korytarz polski". Ale wojna ta nie potrwa długo, bo gazy trujące spowodują zagładę cywilnej ludności w poszczególnych krajach".

Najmniej do powiedzenia w tych sprawach ma chyba Pola Negri, ośmieszająca się niefortunnemi proroctwami.

„REDUTA" W GDAŃSKU.

Zespół „Reduty" Osterwy, objeżdżając w ciągu ostatnich dni Pomorze, nie pominął również i Gdańska i wystawił w wielkiej sali strzelnicy gdańskiej komedję p. t. „Ładna historja", pióra Caillaveta i de Flersa. Polonja gdańska zapełniła wielką salę do ostatniego miejsca i owacyjnemi oklaskami powitała ukazanie się na scenie Juljusza Osterwy. Sztuka przyjęta była przez publiczność z wielkiem zadowoleniem i wdzięcznością z tego jeszcze względu, że społeczeństwo polskie w Gdańsku niema sposobności usłyszenia ze sceny języka ojczystego.

LOSY TEATRU W GRODNIE.

Żywe zaniepokojenie wywołuje sprawa przyszłorocznego sezonu teatralnego w Grodnie. Chociaż obecny sezon kończy się za tydzień, niewiadomo, kto poprowadzi teatr w roku przyszłym. Teatr grodzieński prowadził w roku bież. Związek Artystów Scen Polskich.

Skuci w brygady

PISARZE SOWIECCY WIODĄ SWOJĄ PRZY ZIEMNĄ, CIĘŻKĄ WEGETACJĘ.

Kim jest literat sowiecki?

Bolszewicka „Litieraturnaja Gazieta" tak na to odpowiada:

„Literat bolszewicki to oczy i uszy klasy robotniczej — to wyrobnik rewolucji".

Partyjna frakcja FOSP. (Federacja Zjednoczonych Pisarzy Sowieckich) uznała, iż określenie to nie jest ścisłe, wobec czego „Literat. Gaz." zmieniła swą definicję:

Literat — to nie oczy i uszy, ale przedewszystkiem

„organizator i propagator kolektywizmu"

— najostrzejszy i najsilniejszy oręż partji.

W związku z tem przed literatami sowieckimi leżą następujące zadania:

1. **Stanąć frontem jako szturmista.** Tak jak w innych działach budownictwa socjalistycznego, nad pracą pisarza winna być przeprowadzona „koleżeńska kontrola kolektywu zawodowego", t. zn. kontrola szturmowej grupy literackiej. Zupełnie tak samo, jak w fabrykach, gdzie lojalni komsomolcy — szturmiści kontrolują inżynierów.

2. **Stanąć frontem do walki o twórczą metodę pracy.** Każda grupa literacka dzieli się na samodzielne brygady. Każda brygada wspólnie omawia podstawowe idee utworów swych członków, pomagając im w twórczości. Wreszcie brygady zawierają między sobą umowę o współzawodnictwo jakościowe i czasowe.

3. **Stanąć frontem do siewu.** Siew — to egzamin politycznej aktywności pisarza. Po przyjeździe do wsi, pisarz powinien sprawdzić poczynione przygotowania do siewu i kierować artystyczną obsługą siewu.

Oprócz trzech wyszczególnionych „obrotów frontem", „Gazeta Literacka" (w jednym tylko bieżącym 1931 r.), żąda, aby pisarz stanął

4. frontem wobec wyborów do sowietów,
5. frontem wobec zadań obrony,
6. frontem wobec techniki.
7. frontem wobec dyskusji twórczej,
8. frontem wobec transportu i t. d. t. d.

Nie myślcie, że to żarty. Spełnienia tych żądań pilnują organizacje partyjne, a w ostatecznym obrachunku Gawryła Pietrowicz. Tak nazywają w Rosji G. P. U.

Każdemu nieposłusznemu grozi „czystka". Z grupy „Kuźnica" wyczyszczono 3, w Petersburgu 16 i t. d. Wyznanie win nie pomaga. Literatka Bakińska była wydalona za **spóźnione uznanie swych win.** „Wyczyszczeni" pisarze nigdzie drukować nie mogą swych utworów, powiększają liczbę wydziedziczonych, t. zn. skazani są na powolne konanie z głodu.

Taki oto jest obraz literackiego życia i literackiej pracy w Rosji sowieckiej. Obraz namalowany według danych prawomyślnej „Gazety Literackiej".

Ruch wydawniczy.

PRZEGLĄD POWSZECHNY, Lipiec-Sierpień 1931. Nr. 571-572. Podwójny wakacyjny numer tego miesięcznika, redagowanego przez ks. J. Urbana T. J., przynosi wiele interesujących artykułów. Treść zeszytu następująca: T. Grabowski: „Nowe drogi badania literatury". S. Kołaczkowski: „Osobowość i podstawa poetycka Fredry". Z. L. Koniński: „Kwestja kultury ludowej". M. Gumowski: „Djabeł wenecki". J. Magiera: „Ruch kat.-narodowy w Słowacji". M. Dunajówna: „Monografja psychologiczna prof. Windakiewicza". M. Niwiński: „Średniowieczni opaci klasztoru wąchockiego". J. Feldman: „Nowa praca Michała Bobrzyńskiego". Ks. J. Urban: Sprawy Kościoła". Ks. E. Kosibowicz: „Współpraca polsko-węgierska". A. Waśkowski: „Wystawa polskiej sztuki religijnej na Śląsku". Poza tem ciekawy przegląd piśmiennictwa.

Sport.

Regaty o mistrzostwo Polski.

W sobotę i niedzielę w Brdyujściu rozegrane zostały **wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski.** W niedzielę rozegrane zostały wszystkie biegi o mistrzostwo Polski. Trybuny, obliczone na 8.000 miejsc, wypełnione były po brzegi. Pogoda względnie sprzyjająca. Silny wiatr, wiejący w kierunku przeciwnym biegowi przyczynił się do uzyskania słabszych czasów. Pod koniec zawodów wiatr ustaje, dzięki czemu wyniki są lepsze.

Wyniki są następujące: ósemki nowicjuszy 1) Bydg. Tow. Wiośl., sternik Cegielski 6 min. 29.8 sek., 2) KSWł Warszawa 6 min. 33 sek., dwójki 1) Tow. Wiośl. z Włocławka, sternik Kawalec, 8 min. 05.8 sek, jedynki 1) AZS. Kraków Revey 7 min. 37 sek., czwórki wagi lekkiej Klub Wiośl. 04 Poznań, sternik Zimny, 7 min. 19 sek., dwójki podwójne młodszych 1) Warsz. Tow. Wiośl. 7.47 min., czwórki 1 04 Poznań, sternik Bącur, czas 6 min. 11 sek., czwórki bez sternika 1) 04 Poznań 6 min. 26.6 sek. czwórki pań na dystansie 1200 m. 1) WKW. Warszawa 5 min. 11.6 sek., czwórki nowicjuszy 1) Grudziądzkie Tow. Wiośl. 6 min. 21.8 sek., dwójki podwójne 1) 04 Poznań czas 6 min. 34.8 sek., dwójki bez sternika 1) 04 Poznań 7 min. 2 sek., czwórki młodszych 1) Wisła Warszawa, sternik Zgliński, czas 6 min. 38 sek., ósemki 1) 04 Poznań, sternik Zimny, w czasie 5 min. 35.6 sek.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: **1 miejsce zajął 04 Poznań z 231 punktami,** 2) Bydgoskie Tow. Wiośl. 72 punkty, 3) Grudziądzkie Tow. „Wisła" 34, 4) WKW. Poznań 34, 5) WKS. Warszawa 26, 6) „Wisła" 20 pkt., 7) Włocławek 19 i ostatnie AZS. Kraków 10 punktów.

FRANCJA ZATRZYMUJE PUHAR DAVISA.

Ostatnie decydujące spotkanie o puhar Davisa rozegrane pomiędzy mistrzem świata Cochet'em (Francja) a młodym zawodnikiem angielskim Perry zakończyło się po ciężkiej walce zwycięstwem Francuza w czterech setach 6:4, 1:6, 9:7, 6:3. **W ogólnej punktacji zatem zwyciężyła Francja 3:2 zatrzymując w ten sposób puhar Davisa na rok 1931.**

—:o:—

Polska zdobyła drugie miejsce w szachach.

Po 18-tej rundzie olimpjady szachowej w Pradze na czele tabeli znajdowały się Stany Zjedn. mając 46 punktów. Polska 45, Jugosławja 44½, Czechosłowacja 44, Austrja 43½, oraz Łotwa, Szwecja, Niemcy po 43. Końcowe spotkanie Polski z Ameryką przyniosło wynik remisowy 2:2, a tem samem **mistrzostwo świata zdobyła drużyna Stanów Zjedn.** W drużynie polskiej wygrał Rubinstein z Kashadem, partja dr. Tartakower-Marshall i Makarczyk-Steiner zakończyły się na remis. Przepiórka zaś przegrał z Horowitzem. Wobec tego **ostateczny wynik turnieju szachowego przedstawia się: 1 miejsce Stany Zjedn.** (48 punktów), **2 miejsce Polska (47 p.),** Czechosłowacja (46½), Jugosławja (46), Szwecja, Łotwa i Niemcy (po 42½), Austrja (45 punktów), Anglja (44 punkty), Węgry (39½ punkt.), Holandja (35 punkt.), Szwajcarja (34) i t. d. W turnieju o mistrzostwo świata pań pierwsze miejsce zdobyła p. Wiera Menzik, wygrywając wszystkie partje. W międzynarodowym turnieju o tytuł mistrza Czechosłowackiego Związku Szachowego podzielili pierwsze miejsce dr. Kohn (Polska) i dr. Müller (Austrja).

Z opery i operetki.

CYGANERJA.

Opery dawniejsze dawały pole popisu w pierwszym rzędzie śpiewakom, a obok nich choreografikom i inscenizatorom. W epoce dramatu muzycznego Wagnera i weryzmu przychodzi do głosu reżyser. Dzieła sceniczne przestają być zlepkiem luźno ze sobą związanych numerów, wysiłek wykonawczy idzie też w kierunku wydobycia prawdy scenicznej. Zaczyna się zwracać większą uwagę na grę sceniczną śpiewaków. — Typowym przykładem tego jest „Cyganerja". To też wykonania jej nie można rozpatrywać tylko pod kątem widzenia sztuki wokalnej, należy wziąć również pod uwagę stosunek artystów do tekstu i scenarjusza.

Zespół lwowski zrozumiał należycie założenia dzieła, starając się nie iść po linji najmniejszego oporu, przez uwypuklenie tylko śpiewaczych walorów swych partyj, ale podkreślając należyce gestem i maską akcję opery. W roli Mimi wystąpiła p. Ada Sari. Pisać o zaletach tej nietylko śpiewaczki, ale i niesłychanie subtelnej interpretatorki jest rzeczą łatwą. Wystarczy podać garść superlatywów, a określi się trafnie poziom odtwórczy tej artystki o światowej sławie. Niemile jednak raził fakt, że p. **Sari śpiewała swą partję** po włosku. Opanowanie tekstu polskiego nie przedstawia tak wielkich trudności, żeby nie można było uniknąć występu Polki, na polskiej scenie, w języku obcym. **W tych warunkach** mógłby ktoś posądzić artystkę wręcz o lekceważenie publiczności. P. Fontanówna stworzyła postać pełną wdzięku. Jej Musetta drgała życiem tak w ustępach komicznych, jak dramatycznych i lirycznych, co przy należytem postawieniu partji pod względem wokalnym dało całość wysoce wartościową.

P. Wroński w roli Rudolfa był właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Z wdzięcznej swej tak pod względem wokalnym, jak i scenicznym partji potrafił wydobyć dużo walorów pierwszorzędnej jakości. Marceli w interpretacji p. Worcha stanowił postać dobrze pomyślaną i konsekwentnie ujętą. Zarzuciłby mu można jednak zbytnią dążność w kierunku bel canta, z uszczerbkiem dla prawdy dramatycznej. Pp. Znicz i Użejko jako Schaunard i Collin dzielnie sekundowali swym przyjaciołom oscylując szczęśliwie między groteską, a tragedją. Jako wykonawcy ról epizodycznych wyróżniali się pp. Romanowski i Bykowski bardzo dobrą maską i charakterystycznem ujściem swych partyj.

Całość prowadził świetnie, znany nam już jako kapelmistrz koncertów symfonicznych, dyr. Zuna. Szczególne uznanie należy się reżyserowi p. Zaleskiemu za precyzyjne przygotowanie pod względem scenicznym, tak solistów, jak zespołów. Inscenizacja p. Ułuchanowa pomyślana trafnie, jedynie obrazy Marcelego nie wyglądały na dzieła połowy XIX wieku.

Osobne słowa uznania należą się p. Bujańskiemu, który przez pozyskanie zespołu lwowskiego na gościnne występy, zapełnił dotkliwą lukę w życiu kulturalnem Krakowa, nie posiadającego stałej sceny operowej.

NOC W SAN SEBASTJAN.

O ile w operze kładzie się duży nacisk na stronę muzyczną dzieł wykonawczych, w operetce muzyka jest dzisiaj wielokrotnie Kopciuszkiem, zepchniętym do roli podrzędnej przez wysuwającą się na pierwszy plan, stroną wizualną. Widzieliśmy wczoraj akcję skleconą mechanicznie według szablonu, zaprawioną w miarę potrzeby tanim komizmem lub sentymentalną łezką. Autor muzyki Benatzky jest znanym kompozytorem operetkowym, tym jednak razem nie dał najcelniejszych wytworów swego talentu. W porównaniu z operetkami n. p. Stoltza, „Noc w San Sebastian" wydaje się mdłą i banalną, o zestawieniu jej zaś z dziełami dawnego autoramentu jak „Dzwony z Corneville", „Baron cygański", czy operetkami Offenbacha, które przy całej lekkości i bezpretensjonalności przedstawiały nieprzemijającą wartość, lepiej nie mówić.

Wśród wykonawców wyróżniały się pod względem wokalnym wysoko postawiono pp. Nochowicz (Carena) i Fontanówna (Assunta). Pierwsza z nich posiada talent zakrojony na większą miarę, umie plastycznie uwypuklić pierwiastki liryczne, w które obfituje jej partja, przy uwzględnieniu akcentów dramatycznych i momentów o charakterze tanecznym. P. Fontanówna szalała poprostu na scenie. Rolę swą, pełnej nieokiełzanego temperamentu Hiszpanki, nie grała, lecz przeżywała. Mniej dodatnie wrażenie wywarł p. Wiśniewski jako Stefan. Jego aspiracje w kierunku operowym niezawsze spotykały się z należytem powodzeniem, niemniej jednak, posiada p. Wiśniewski dane na dobrego amanta. Loro p. Ruszkowskiego był w miarę groteskowy, przy podkreśleniu swej bezradności wobec apodyktycznej narzeczonej i żony. Na scenie czuł się swobodnie, wprowadzając do akcji dużo życia.

Stosownie do recepty operetkowej uzupełniał obie pary amantów, poważną i komiczną, nieodzowny podstarzały lowelas. P. Szosland ujął partję wiecznie młodego don Flavilla pomysłowo, nie przekraczając przy tem granic dobrego smaku, mimo niekiedy dość ryzykownego tekstu (zwłaszcza w akcie III-cim). Z trójki hultajskiej Pepe, Jip i Machado wybijał się p. Gruszczyński. Sekundowali mu z temperamentem pp. Łowczyński i Soroczyński.

Strona choreograficzna przedstawienia wywołała również wrażenie dodatnie. Ewolucje solistów należycie przygotowane, balet aczkolwiek w kompozycjach niezbyt skomplikowany, posiada dużą precyzję wykonania i należytą synchronizację ruchów. Pełna życia i wdzięku primabalerina p. Grabowska wykonała z ogromnym temperamentem i poczuciem rytmu żywiołowy taniec hiszpański, z „akompanjamentem" czterech tancerzy. Kostjumy zwracają uwagę barwnością i dobrym smakiem.

Sztuka przygotowana starannie tak pod względem muzycznym, jak scenicznym. Scena ustawicznie niemal pełna ruchu i życia. Wystawa ładna i pomysłowa.

W. Poźniak.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go lipca 1931.

Wtorek 28: św. Wiktora.

Środa 29: św. Marty.

Środa 29: wschód słońca o godz. 4.23, zachód o 19.49.

—o—

KRAKÓW POD ZNAKIEM ESPERANTA. W mieście naszem daje się odczuć niezwykłe zainteresowanie Esperantem. Wpłynęła na to bliskość Międzynarodowego Kongresu Esperantystów, który odbędzie się w grodzie podwawelskim 1 sierpnia — oraz niezwykle popularne kursy języka esperanckiego, prowadzone doskonałą i sympatyczną metodą przez ks. A. Cseha.

SPECJALNY URZĄD POCZTOWY DLA ESPERANTYSTÓW. Na czas o 1 do 8 sierpnia b. r. uruchamia się urząd pocztowo-telegraficzny w Krakowie przy ul. Straszewskiego L. 29 I. p. pokój Nr. 12 (Gmach Wyższej Szkoły Handlowej) ze służbą nadawczą i oddawczą pod nazwą „23 Światowy Kongres Esperantystów Kraków“. Urząd ten będzie czynny wyłącznie dla uczestników Światowego Kongresu Esperantystów w godzinach od 8 rano do 20 wieczór bez przerwy.

WYBITE SZYBY I SKRADZIONE KIEŁBASY. W ciągu ubiegłej doby Policja zatrzymała: Wójcika Ignacego lat 23 robotnika zam. przy ul. Krzywda 46 w Płaszowie za to, że 26 bm. wieczorem, mając osobiste porachunki ze Stan. Machem w poszukiwaniu za nim wtargnął z nożem w ręku do mieszkań Wojc. Leśniaka i Tom. Macha przez okna, które uprzednio wyrwał z futrynami rozbijając przytem 12 szyb. Szkoda wynosi 120 zł. — 2) Tadeusza Szydłowskiego lat 20 z Tenczynka za włamanie się przez okno do warsztatu masarskiego Ferd. Muchy zam. przy ul. Traugutta Nr. 8 i kradzież kiełbas i słoniny na kwotę 200 zł. — Nadto zatrzymano 2 osoby za włóczęgostwo, 3 za niedozwolony powrót i 3 za przekroczenie dozoru.

SPĘD BYDŁA NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ. W tygodniu od 18 do 24 bm. spędzono na targowicę miejską: buhaji 111, wołów 75, krów 160, jałówek 76, cieląt 619, owiec, nierogacizny 638 — razem 1679 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: od 0.95—1.06, woły: od 1.03—1.12, krowy od 0.80—0.89, jałówki od 0.90—1.02, cielęta od 1.15—1.25, nierogaciznę od 1.60—1.80.

bitej wagi: nierogaciznę od 2.20—2.35.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1701 sztuk, na konsumcję innych gmin 96, pozostało niesprzedanych 4 szt.

POCO ZOSTAWIAŁ ROWER NA DWORZE? Rybicki Alfred zam. przy ul. Wałowej Nr. 14 zgłosił, że dnia 26 lipca o godz. 9 skradziono mu rower wartości 250 zł., który pozostawił bez opieki przed domem na ul. Pijarskiej.

KTO ZGUBIŁ DAMSKI PŁASZCZ? 26 bm. złożono na III-cim Komisarjacie P. P. przy ul. Siemiradzkiego 24 lekki letni czarny płaszcz damski, który można odebrać w godzinach urzędowych.

NIEGRZECZNY SIERŻANT. Piszą nam z miasta iż w dniu 25 bm. przy ul. Grodzkiej u wylotu pl. WW. Świętych rozegrała się następująca scena: O godz. 7 wiecz. z tramwaju Nr. 1 wysiadł starszy mężczyzna, wyglądający na wysłużonego emeryta. Wtem z platformy woła za nim jakiś syn Marsa, zdaje się sierżant zawodowy, obwieszony medalami „panie uważaj pan, niedość mnie pan potrącił, to nawet nie przeprosił my się jeszcze spotkamy“. „Cywil“ obejrzał się i widząc minę „obrażonego“, odezwał się: „jeżeli rzeczywiście pana potrąciłem, to przepraszam, bo to niechcący, gdyż nie mam oczu z tyłu, widocznie musiał pan stać przy drzwiach, gdy ze środka wychodziłem na platformę, proszę zatem uważać i nie stać przy drzwiach, to pana nikt nie potrąci, a co do spotkania to i owszem, może pojedynek na pałasze, służę każdej chwili, bo koń by się śmiał z podobnej obrazy“. Wtem wóz ruszył a z platformy padła pogróżka „ja się panu pośmieję“ i rycerz pojechał w stronę Kazimierza. Biedny emeryt cywilny. Kto może przewidzieć, co go zato spotka w najbliższej przyszłości? Jest to wprawdzie drobny incydent, ale za to wiele mówiący o zarozumiałości, dobrze sytuowanych synów Marsa.

Wtorek: „Rigoletto“ (występ Ady Sari, Zaleskiego i Czarneckiego).

Środa: „Wiktorja i jej huzar“

Czwartek: „Tosca“.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 28. lipca: Rigoletto (występ Ady Sari i Z. Zaleskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Upiór w operze“ (premjera); w gł. roli Lon Chaney.

ŚWIT: II. „Nad poziomy“ (w gł. roli Pat i Patachon).

ŚWIATOWID: „Pokusa“ (Greta Garbo).

SZTUKA: „Pod dachami Paryża“.

APOLLO: „Spór o sierżanta Griszę“.

CORSO: „Tajemnica limuzyny“ (w gł. roli Haary Peal).

Rewizja w „Piaście”

KILKUGODZINNE POSZUKIWANIA POLICJI ZA ULOTKAMI.

W związku z olbrzymim wiecem Stronnictwa Ludowego odbytym niedawno w Tarnowie, na którym podjęto hasło walki z alkoholizmem, zatruwającym organizm wsi polskiej i rujnującym w dzisiejszych, ciężkich czasach mienie ludu wiejskiego, — centralny komitet wykonawczy Stronnictwa ludowego, wydał w Warszawie odezwę do społeczeństwa, w której obrazując fatalne dla państwa i poszczególnej jednostki skutki alkoholu, nawołuje do walki z tym wrogiem ludzkości.

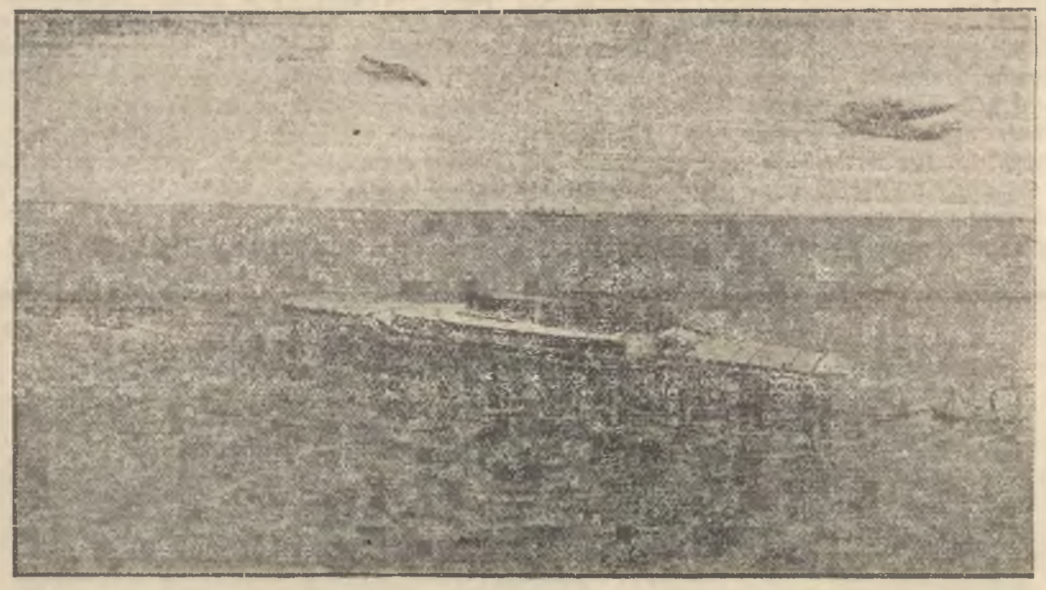
Tymczasem, komisarjat Rządu stoł. miasta Warszawy odezwę tę — wydrukowaną zresztą w szeregu pism — skonfiskował. Odezwę tę, wydaną w formie ulotki, otrzymało od centralnego komitetu wykonawczego w Warszawie — jeszcze przed jej zajęciem — stronnictwo Ludowe w Krakowie. W ub. piątek o godz. 7 wieczór,

do lokalu tegoż stronnictwa, znajdującego się przy Małym Rynku, przybyło kilku policjantów wraz z dwoma wywiadowcami,

którzy po wykazaniu się dokumentem, polecającym przeprowadzenie rewizji, **zabrali się energicznie do poszukiwania ulotek z odezwą.** Policja skrupulatnie przetrząsnęła wszystkie biurka znajdujące się w lokalu Stronnictwa

a nawet robiono poszukiwania pod podłogą. Rewizja trwała do godziny 9 wieczór, czyli dwie godziny.

Sztuczne wyspy oceaniczne



są już pieśnią niedalekiej przyszłości. Według projektu inż. Armstronga niebawem zostanie zakotwiczonych na Atlantyku kilkanaście wysp pływających w odległości 500 km. jedna od drugiej. Będą one stanowiły etapy drogowe dla komunikacji okrętowej oraz powietrzej.

WARSZAWA: „Czerwony krąg“ (w gł. roli Lya Mara).

UCIECHA: „Małżeństwo we troje“.

OSTATNI WYSTĘP ADY SARI W „RIGOLECIE“. Dziś na afiszu jeden z najwybitniejszych utworów włoskiego mistrza Verdi'ego „Rigoletto“, którego wystawienie otoczyła dyrekcja wyjątkową pieczołowitością, dając obsadę złożoną z najwybitniejszych indywidualności aktorskich, o europejskiej sławie. Prawdziwem przeto wydarzeniem artystycznem w naszem mieście będzie występ gościnny naszej ulubienicy Ady Sari w partji Gildy, dyr. Zaleskiego, jako trefnisia i K. Czarneckiego w partji księcia Alfreda. „Rigoletto“ w tak znakomitej interpretacji konkurować może z medjolańską „La Scalą“. Spodziewać się zatem należy, że teatr zostanie dzisiaj po brzegi wypełniony żądnymi podniosłych wrażeń artystycznych, tembardziej, że partją Gildy żegna wielka artystka Ada Sari, Krakowian. Dalszą obsadę tworzą pp.: Hinglerówna, Kośmińska, Nochowicz, Węgrzynówna, Filipowicz, Łowczyński, Romanowski, Syroczewski i Użejko. Batuta spoczywa w rękach D. Polzinetti'ego.

„WIKTORJA I JEJ HUZAR“., operetka Abrahama, ściąga stale tłumy publiczności i jest największą atrakcją lżejszego repertuaru. Żywiołowe oklaski przy otwartej kurtynie zbierają pp.: Fontanówna, Hermanowa, Nochowicz, Folański, Gruszczyński, Kuligowski, Ruszkowski, Syroczewski i in. „Wiktorja i jej huzar“ daną będzie w środę 29 b. m. Czwartkowy wieczór wypełni „Tosca“ Puccini'ego, w której przedstawi się po raz pierwszy sopranistka zespołu lwowskiego p. Wika Krzywiec.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI W STARYM TEATRZE. Znany artysta teatrów „Qui pro quo“ i „Morskie Oko“ w Warszawie Kazimierz Krukowski, wystąpi w Krakowie wraz z swoim zespołem w niedzielę 2 sierpnia b. r. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2 do 8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z TEATRU „BAGATELA“. W piątek dnia 31 b. m. jedyny gościnny występ p. Zofji Batyckiej w komedji Bachwica „Romantyczna noc“. Obok p. Batyckiej gra Dyr. Henryk Barwiński i Jan Orsza. Od soboty 1 sierpnia b. r. rozpoczynają się w „Bagateli“ gościnne występy teatru Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej na czele własnego zespołu pod kierownictwem i reżyserją p. Stanisławy Wysockiej. W znakomitem wykonaniu tego teatru ujrzymy 3 sztuki: „Święty Płomień“ Maughama, „Dzień jego powrotu“ Nałkowskiej i „Burza w szklance wody“, komedję w 4 aktach Władysława Jastrzębiec-Zaleskiego. Występy teatru Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej będą znowu największą atrakcją dla kulturalnego Krakowa. Bilety sprzedaje już kasa teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 po południu i od 4—7 wieczór.

Ulepszenia w ruchu telefonicznym w Krakowie.

W myśl uchwały powziętej na posiedzeniu plenarnem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie w dniu 30 czerwca b. r., zwróciła się Izba do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z szeregiem postulatów, dotyczących ulepszenia na terenie m. Krakowa stanu komunikacji telefonicznej, zarówno miejscowej, jak krajowej i międzynarodowej.

Obecnie nadesłało Ministerstwo Izbie wyjaśnienia, z których wynika, że w planie gospodarczym Ministerstwa już są poczynione, względnie przewidziane **duże inwestycje dla rozszerzenia i zmodernizowania dotychczasowych urządzeń telefonicznych w Krakowie. Miejska centrala automatyczna została bowiem ostatnio tak rozszerzona,** że istnieje możność przyłączenia 3.000 nowych abonentów, a sprawność funkcjonowania tejże centrali, w miarę nasycania sieci aparatami, będzie się stale polepszała.

Ponadto zapowiedziało Ministerstwo w swem piśmie **uruchomienie w Krakowie** na wiosnę 1932 r. **nowej centrali telefonów międzymiastowych,** która przejmie obsługę kabla dalekosiężnego, łączącego Kraków z główną magistralą kabla Warszawa—Łódź—Częstochowa—Katowice—Cieszyn—granica czeska. Nowa ta centrala przyczyni się niewątpliwie do znacznej poprawy dotychczasowych warunków komunikacji telefonicznej w Krakowie.

Budowa nowych kanałów w Krakowie.

24 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego, posiedzenie Komisji Drogowo-Kanałowej Tymczasowej Rady miasta. Na posiedzeniu tem rozstrzygnęła Komisja oferty na budowę nowych kanałów w ul. Mogilskiej i na Osiedlach, w ul. Pasterskiej i Glinianej w Dz. XIX. oraz oddała dostawę materjałów kamiennych — wapiennych i dostawę zaprzęgów konnych do robót drogowych i kanałowych na rok budżetowy 1931/32. Następnie zatwierdziła Komisja budowę kanału w ul. Czapskich w Dz. IV, projekt budowy kanału na gruntach parcelowanych w Dz. XVI, projekty urządzenia ulic na gruntach parcelowanych w Dz. XVI. i XII, nowych ulic poprzecznych od ul. Słonecznej w Dz. XII, oraz projekty kilku chodników i oświetlenia elektrycznego końcowej części ul. Wielickiej.

Ponadto zatwierdziła Komisja koszt wykonawczy urządzenia ul. Grzegórzeckiej i szeregu połączeń kanałowych. W końcu wyłoniła Komisja subkomitet, mający za zadanie ujęcie w swe ręce sprawy ochrony wzniesień, okalających od południa i zachodu miasto, które zagrożone są w swem istnieniu eksploatacją kamienia przez powstałe tam przedsiębiorstwa.

Echa z prowincji.

POD KRAKOWEM ŻNIWA UKOŃCZONE.

W tych dniach **w okolicach podkrakowskich dokończono głównych żniw. Już nawet zżęto** pszenicę, którą zazwyczaj żęto w sierpniu, pozostał jedynie na polach owies, który i tak już wnet legnie pod kosami.

Przyczyną wczesnych żniw jest, jak wiadomo, tegoroczne suche i gorące lato.

POŚWIĘCENIE KRZYŻA NA POMNIKU GRUNWALDZKIM W NIEPOŁOMICACH.

odbyło się w ubiegłą niedzielę przy udziale miejscowych władz i licznej publiczności. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Łabędź. W uroczystości brały udział barwnie umundurowane oddziały okolicznych straży pożarnych.

NIEPOPULARNOŚĆ „STRZELCA“ NA PROWINCJI.

W ub. niedzielę odbyło się w Kłaju przedstawienie amatorskie, urządzone przez „Strzelca“ z Dąbrowy. Na tę imprezę odkomenderowano miejscowy oddział żeński „Strzelca“ w liczbie kilkunastu panienek, co stanowiło jedyną publikę. Jak z powyższego wynika „Strzelec“ nie posiada zbytniej popularności na prowincji.

AUTOBUS PRZEJECHAŁ CHŁOPCA NA ŚMIERĆ.

O godz. wpół do 1-szej w południe autobus jadący z Kielc najechał na Prądniku Czerwonym na 12-letniego ucznia gimnazjalnego, Stanisława Obara. **Naskutek złamania podstawy czaszki, chłopiec poniósł śmierć na miejscu.**

Życie gospodarcze.

Odpływ wkładów z banków akcyjnych.

Stan oszczędności w Polsce w czerwcu.

W czerwcu b. r. zaznaczył się dalszy **odpływ wkładów z banków akcyjnych.** Równocześnie pierwszy raz od bardzo długiego czasu **wkłady na książeczkach oszczędnościowych** w P. K. O. **spadły w stosunku do ultimo maja nieznacznie z 304,494.000 zł. na 304,445.000 zł.**, natomiast wkłady na rachunkach bieżących podniosły się ze 171.466.000 na 174,816.000 zł.

Stan wkładów oszczędnościowych w 377 komunalnych kasach oszczędności wyrażał się na dzień 30 czerwca b. r. kwotą **562,719.000** zł., wobec 558.624.000 zł. na 31 maja b. r., wzrósł więc o 0.7%. stan lokat instytucyj finansowych wynosił **44,122.000 zł.** (na 31 maja 43.742.000). a wkładów na rachunkach bieżących 51.554.000 zł. (53.678.000 zł.).

Wydatki i dochody państwa w czerwcu.

Urzędowe wiadomości statystyczne podają zestawienie wydatków i dochodów Państwa w miesiącu czerwcu. Z zestawienia tego wynika. iż dochody w tym miesiącu przyniosły ogółem **175.827.000** podczas gdy w czerwcu ub. roku 216.174.000 zł. czyli o 40.347.000 zł. mniej. Dochody zwyczajne dały w b. r. **161.931.000 zł.**, zaś w czerwcu ub. r. 206.437.000. Dochody nad zwyczajne **13,896.000** wobec złotych 9.737.000.

Wpływy z podatków **bezpośrednich** dały 42.172.000 zł. zaś w roku ub. 47.898.000. Podatki pośrednie przyniosły **15.960.000** wobec czerwca ub. r. 17,416.000.

Cło dało ostatnio **14.356.009 złotych** wobec 21.354.000 zł. Opłaty stemplowe przyniosły w czerwcu b. r. 12.956.000 wobec 16.472.000 zł. 10-proc. dodatek do danin publicznych przyniósł 7.697.000 zł. wobec 8.063.000 w czerwcu ub. roku.

Wpływ z przedsiębiorstw państwowych przynosi w czerwcu b. r. 8.613.000 zł. podczas gdy w r. ub. 8.068.000 zł. Monopole przyniosły 48.634.000 zł. wobec 65,183.000 zł. w czerwcu ub. roku.

Co się tyczy wydatków ogólnych Państwa w okresie sprawozdawczym. to wyniosły one w roku bieżącym w czerwcu 219.454.000 złotych. wobec 215.593.000 zł. z czerwca ub. r.

62 bankructwa w maju.

Na podstawie tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszono w Polsce w maju b. r. **62 upadłości,** gdy w kwietniu 62. w marcu 57. w lutym 58, w styczniu 67. zaś w ciągu pięciu miesięcy b. r. ogółem 306 upadłości. Cyfry upadłości w całym roku 1930 wynosiła 824, a w r. 1929 — 516.

Liczba upadłości w maju b. r. w poszczególnych województwach przedstawiała się następująco: województwa centralne 33. poznańskie i pomorskie 15. południowe 6. śląskie 5, wschodnie 3. Z ogólnej cyfry upadłości 62, przypada na firmy przemysłowe 25. handlowe 30, inne 7.

Upadłości według poszczególnych typów spółek przedstawiały się następująco: spółki akcyjne 3, spółki z o. o. 12, spółdzielnie 3, spółki firmowe i komandytowe 6. firmy pojedyncze 33. nie handlujące (w woj. zachodnim i połudn.) 5).

Eksport jagód.

Tegoroczne zbiory jagód, zarówno czarnych, jak i poziomek, przedstawiały się bardzo korzystnie, ze względu na pierwszorzędne urodzaje, szczególniej dobre **w Małopolsce** i na kresach wschodnich. Według obliczeń kół fachowych, krescencja jagód leśnych **przekracza zgórą 10-krotnie potrzeby polskiej konsumcji,** skutkiem czego eksport ogromnej nadwyżki, jest jedynym sposobem wykorzystania urodzaju jagód. które w przeciwnym wypadku uległyby całkowitemu zmarnowaniu. W roku bieżącym przy zbiorze jagód zatrudnione było około 45.000 osób w całej Polsce. Wzrost eksportu tego sezonowego artykułu umożliwiony był przedewszystkiem przez obniżenie taryf kolejowych na przewóz ładunków eksportowych jagód. W ciągu sezonu wywieziono około 500.000 kg. wartości około 600 tys. zł., przytem wywóz ten obejmuje tylko jagody świeże. z wyłączeniem okręgu poznańskiego i pomorskiego.

Obecnie istnieją widoki na eksport suszonych jagód. Większość transportów kierowana jest do Niemiec. Organizacja eksportu jagód z roku na rok ulega poprawie.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Jak rozwijał się chałupniczy przemysł koszykarski w Niemczech.

III.

Do tego centrum produkcji koszykarskiej docierali także i polscy robotnicy koszykarscy z Wielkopolski ,i Pomorza, a nawet z małopolskiego Rudnika, gdzie pracując jako robotnicy, poznawali tajniki tej produkcji, którą następnie szerzyli jako instruktorzy tak w samym przemyśle w kraju, jak i na licznych wówczas kursach, w osiedlach koszykarskich urządzanych. Do samego wybuchu wojny przemysł koszykarski w Niemczech cieszył się korzystną bardzo konjunkturą, która wywierała także dodatni wpływ na pracujących wówczas także bardzo intensywnie małopolskich eksporterów.

Z wybuchem wojny przemysł koszykarski stanął na usługach militaryzmu, gdyż dla transportu amunicji i materałów wybuchowych używano koszy, do których wykonywania powołano z początkiem mobilizacji szereg firm koszykarskich. Z początku produkcja była mała, lecz rosła w miarę szerzenia się pożogi wojennej, bo gdy w roku 1914 rozpoczeła się zamówieniami 6.000 koszy tygodniowo, w roku 1918 potrzeba ich było 150.000 tygodniowo, a do ich przeróbki zużyto 120 wagonów tygodniowo surowca.

Zakontraktowano więc dla tej pracy wszystkie zakłady koszykarskie w Bawarji i Turyngji, a zamieniono na fabryki koszykarskie także fabryki porcelany i zabawek. Wkrótce i to nie wystarczyło. Na produkcję koszy do przewozu amunicji przerobiono 37 fabryk zabawek blaszanych, 13 przędzalni, 12 fabryk porcelany, 4 duże zakłady dla ciemnych, 2 browry, 2 cegielnie i 2 fabryki szkła. Zyski z produkcji były znaczne, dostawą koszy dla wojskowości zajmowało się wówczas 369 dużych dostawców, zatrudniających w bezpośredniej produkcji 110.000 robotników, a w pośredniej 30.000, w czem połowa przypadała na siły kobiece. W pierwszych dwu latach wojny posługiwano się trwalszym surowcem, t. j. trzciną, gdyż trzycina wykazywała większą trwałość od wikliny. Ogołocono z tego materjału wszystkie składy w Niemczech i dowożono ją początkowo, a gdy akcja łodzi podwodnych i blokada zatamowały dowóz, musiano się ograniczyć do wykonywania koszy z wikliny. Szczupłe jej jednak zapasy nie wystarczyły na długo, musiano się uciec do sprowadzania jej z zajętych wówczas przez armję niemiecką obszarów, oraz sięgnąć po duże zapasy, jakiemi rozporządzała Małopolska. Wreszcie wyczerpano wszystkie zapasy i przy schyłku wojny posługiwać sie zaczęto skrzyniami z desek, które kosztowały drogo i szybko się niszczyły.

Tak przedstawiał się stan koszykarstwa po skończonej wojnie. Targi niemieckie były zupełnie ogołocone nietylko z artykułów koszkarskich codziennego użytku, lecz także i z materjału. Wynikło bezrobocie, gdyż linje kolejowe, użyte dla demobilizacji, nie mogły służyć dla celów przewozowych surowca i towaru. Odpadły więc olbrzymie masy przygodnych koszykarzy, dla których lata wojenne były poważnym środkiem zarobkowania, a do ogołoconych warsztatów pracy wracał koszykarz przybyły z placu boju, lub ich rodziny, które w czasie wojny przy produkcji tej były zajęte.

Stosunki eksportowe po wojnie znacznie się zmieniły. Niektóre kraje, jak Japonja i Brazylja wprowadziły u siebie cła ochronne, w produkcji meblowej i galanteryjnej zapanowało niebywałe przesilenie. Przesileniu temu towarzyszył spadek waluty niemieckiej przy zwyżce cen importowanego surowca. Powoli jednak stosunki eksportowe zaczęły się rozwijać, nie powróciły jednak dotychczas do tak korzystnej konjunktury, jaka panowała w w przemyśle tym przed wybuchem wojny.

Porównując Lichtenfels z naszym centrem produkcji koszykarskiej z Rudnikiem n/Sanem, Lichtenfels stoi daleko wyżej pod względem wyszkolenia w przemyśle galanteryjnym, w umiejętności gustownego konfekcjonowania, oraz barwienia. które to zalety okrywane są tajemnicą. Imponuje przedewszystkiem wybornie zorganizowana strona handlowa w porównaniu do wielkich braków, jakie w tej dziedzinie odczuwamy w Polsce, i to nietylko w tej gałęzi przemysłu, lecz także we wszystkich dziedzinach przemysłu chałupniczego. U nas przeważna część przygodnych zazwyczaj nakładców z małymi wyjątkami zamiast podnosić, obniża wartość produkcji i licząc na doraźne zyski, pogarsza warunki eksportowe. A walka konkurencyjna między nakładcami częstokroć nie przebiera w środkach. Pomimo przesilenia i niezdrowych stosunków handlowych demoralizujących robotnika, eksportujemy w dużych ilościach i daleko więcej moglibyśmy dostarczyć tego towaru, gdyż pracujemy tanio i posiadamy duże zapasy surowca.

ROMAN WOYCZYŃSKI.

Czarni wasale przed prezydentem Francji.



Z okazji odbywającej się w Paryżu wystawy kolonjalnej przybyło do stolicy Francji 50 książąt sudańskich. którzy zostali przyjęci przez prezydenta Francji Doumera. Widzimy na rycinie jak prezydent Doumer odbiera hołd od tych egzotycznych książąt, oprowadzany przez podsekretarza kolonji, murzyna Diagne.

Ubytek zapasów walutowo-dewizowych w Banku Pol.

Sytuacja na rynku walut i akcyj w ub. tygodniu.

Na rynku „dolarowym" nastąpiło w tygodniu ubiegłym dość znaczne uspokojenie. Bank noty dolarowe podniosły się w prawdzie w dniu 21 bm. na rynku prywatnym, w godzinach popołudniowych przejściowo do 9.08 i pół jednakże odtąd spadają stale aż do poziomu 9.05. Bank Polski notował dolary do 22 bm. 9.06, 23 — 9.05 i pół, a 24 bm. obniżył kurs ich do 9.05. a 25 bm. do 9.04 i pół. Równolegle z kursem banknotów amerykańskich postępowały notowania rubla złotego, które wynosiły 4.92 i pół— 4.94 i pół — 4.93 — 4.91.

Dewizy amerykańskie, a więc czeki i kabel utrzymały się na niezmienionym poziomie, z dewiz europejskich zwyżkował Zurych. Notowania dewizy Londyn ze względu na spadek kursu na rynkach światowych spowodowany dużym odpływem złota i podwyżką stopy procentowej, były nieco niższe. Inne waluty i dewizy bez zmiany.

Wycofywanie krótkoterminowych kredytów i wkładów przez banki zagraniczne, zwłaszcza te, które dotknięte zostały kryzysem i znalazły się chwilowo w trudnościach finansowych, jak również znaczne zakupy dolarów ze strony spekulantów i publiczności **uszczupliły zapasy walutowo-dewizowe Banku Polskiego.** Pozycja walut i dewiz zaliczonych do pokrycia, która w pierwszej dekadzie czerwca wzrosła o 26.7 milj. zł., spadła znowu w drugiej dekadzie o 54.9 milj., a po lekkim wzroście na ultimo czerwca, obniżyła się w pierwszej dekadzie lipca **ponownie o 25.2 milj.**, zaś w drugiej dekadzie **o dalsze 38 milj. zł.**, do niskiego poziomu **167.217.031** zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiły na dzień 20 lipca łącznie **735.047.202 zł.** Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych. niezaliczonych do pokrycia zwiększyła się w drugiej dekadzie lipca o 11.4 milj. do 131.3 milj.

Obroty na rynku akcyjnym były minimalne, tranzakcje ograniczały się do kilku tylko papierów. Również pożyczki państwowe i listy zastawne nie były zbyt ruchliwe. Kursy naogół większym wahaniom nie uległy.

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w okresie sprawozdawczym silna depresja. która pogłębiła się jeszcze pod wpływem wiadomości o niepomyślnych rezultatach konferencji londyńskiej i podwyższeniu stopy dyskontowej przez Bank Angielski.

Kursy na **giełdzie nowojorskiej** spadły w ciągu tygodnia o 3—7 dol. bardzo znaczne straty poniosły wszystkie papiery. a szczególnie niemieckie na **giełdzie londyńskiej.** Bardzo słabą tendencję wykazywały również giełdy paryska. amsterdamska i wiedeńska. podczas gdy berlińska i budapesztańska były zamknięte.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków 27 lipca. (PAT). Bank Polski 116— 3% pożyczka budowlana 36.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 lipca. Dolary 9.04½, 9.06½, 9.02½. Dewizy: Belgja 124.64, 124.95, 124.33; Londyn 43.35. 43.46, 43.24; Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 26.44½. 26.51. 26.38; Szwajcarja 174.00, 174.43, 173.57; Włochy 46.75, 46.87, 46.63.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 116 — Lilpop 15.50.

Pożyczki: 5% konwersyjna 44.50 — 7% stabilizacyjna 73.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 lipca. Paryż 20.10. Londyn 24.91, Nowy Jork 5.13.00, Belgja 71.55. Włochy 26.84, Hiszpanja 46.10, Holandja 206.85. Wiedeń 72.12. Sztokholm 137.20, Oslo 137.07½. Kopenhaga 137.07½, Sofja 3.73. Praga 15.19. **Warszawa 57.55,** Budapeszt 90.02½. Białogród 9.08½, Ateny 6.65. Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.04¾, Helsingfors 12.93½.

Radio.

Środa 29 lipca.

Krków (312.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.16 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Wilna; 16 Program dla dzieci; 16.30 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat i odczyt z Warszawy; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt pt.: „Spadochrony wśród świata zwierząt", wygłosi dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 18 Muzyka lekka: 19 Rozmaitości; 10,10 Świetlica strzelecka; 19.30 Płyty gramofonowe; 19,40 Transmisje z Warszawy; 21.30 Słuchowisko ze Lwowa.

Lwów 386,7). G.15,45 Lwowski komunikat harcerski; 19,20 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 21,30 Słuchowisko „Ostatni lot kapitana Barka" w opracowaniu R.Niewiarowicza.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Wilna; 15,45 Komunikat harcerski; 16 Program dla dzieci młodszych; 16,30 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,56 „Radjo wśród inteligencji pracującej"; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka w wykonaniu kwintetu W. Wilkosza; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,40 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19,55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Odczyt pt.: „Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych Ameryki"; 20,30 Muzyka lekka; 21,30 Słuchowisko ze Lwowa; 22 Feljeton pt.: „Manja twórcza Lukrecego"; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Muzyka lekka i taneczna z restauracji „Polonia Palace Hotel".

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 15,45 Intermezzo muzyczne; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 „Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich. Na rozstajnych drogach... Prawem i lewem na ziemi śląskiej", prof. dr K. Hartleb;23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyrektor programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

„Zeppelin" w locie do bieguna.

Moskwa 27 lipca. Z pokładu sterowca donoszą, że o godzinie 13 wedle czasu środkowoeuropejskiego, „Graf Zeppelin" znajdował się pod 75 stopniem 50 min. szer. półn. i 48 st. 20 min. dług. wschodniej (na półn. zachodzie od Nowej Ziemi), lecąc w kierunku Kraju Franciszka Józefa. Na pokładzie jest wszystko w porządku.

Skład hiszpańskiego zgromadzenia narodowego.

Madryt 27 lipca. Ostateczny skład hiszpańskiego zgromadzenia narodowego jest następujący: Zjednoczenie republikańskie 145 mandatów, socjaliści 114, radykalno-socjalni 56, lewica katalońska 42, prawica liberalna 28, federacja galicyjska 22, partja agrarna 19, Baskowie 16, niezależni 14, federaliści 3, akcja narodowa 2 i niezależni liberałowie 2 mandaty.

Skład amunicji na plaży w Ostendzie.

Bruksela. (PAT). W Ostendzie na plaży Mariakerke wysoki przypływ morza odkrył skład amunicji, pozostającej tam z okresu wielkiej wojny. Wyjątkowemu tylko szczęściu należy zawdzięczać, iż obeszło się bez wypadku. W składzie tym, znajdującym się w pośrodku najbardziej uczęszczanej plaży, znaleziono 76 pocisków, każdy ważący 15½ kg., 78 pocisków po 8 kg. i 3 pociski kalibru 150 po 40 kg. Należy zaznaczyć, iż dwa lata temu zdarzył się identyczny wypadek, którego ofiarą padło wiele osób.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W BRUKSELI.

Bruksela, 27 lipca. Podczas wczorajszej demonstracji komunistycznej doszło do starcia z policją, przyczem oficer policji został zabity a kilku policjantów odniosło rany. Dokonano 50 aresztowań.

LICZNE WYPADKI SAMOCHODOWE WE FRANCJI.

Paryż, 27 lipca. W ciągu wczorajszej niedzieli wydarzyły się w różnych częściach Francji liczne wypadki samochodowe, których ofiarą padło 10 zabitych i 35 rannych.

Powódź we wschodnich Chinach.

Londyn 27 lipca. W następstwie niezwykle obfitych, długotrwałych deszczów rzeka Jangtsekiang wystąpiła z brzegów i zalała wiele okolicznych miast i wsi. Największe spustoszenia wyrządziła powódź w Nankinie, gdzie około cztery tysiące budynków zostało zniszczonych. Dziesięć tysięcy osób znalazło się bez środków utrzymania i bez dachu nad głową. Niżej położone dzielnice miasta stoją kilka metrów pod wodą. Są także ofiary w ludziach. Cyfra ich nie jest jeszcze znana. Podobnie alarmujące wiadomości nadchodzą także z innych miast wschodnich Chin.

WIĘZIENIA AMERYKAŃSKIE POD KONTROLĄ SPECJALNEJ KOMISJI.

Nowy Jork. (PAT). Nowy raport komisji Wickershama, badającej amerykański system penitencjarny i stan więzień w Stanach Zjednoczonych, cytuje cały szereg przykładów nieprawdopodobnej wprost brutalności względem więźniów, stosowanej w bardzo wielu z pośród 3.000 zakładów karnych. W wielu wypadkach więźniowie są bici batami, oblewani strumieniami lodowatej wody, albo też umieszczani w celach, podobnych raczej do klatek, gdzie trzymani są w zupełnej ciemności na głodowych racjach, a wszystko to za najmniejsze przekroczenie regulaminu więziennego. Komisja stwierdza, że stan taki bynajmniej nie przyczynia się do osiągnięcia zamierzonego celu, t. j. poprawy więźniów i na porządku dziennym są bunty więźniów, oraz zamachy na dozorców i innych funkcjonarjuszy więziennych. Komisja żąda powołania do życia zakładów karnych, w których więźniowie znaleźliby się pod opieką wykwalifikowanych wychowawców. Według opinji komisji, więzienia federalne mieszczą liczbę więźniów, przekraczającą o 66% ich właściwą pojemność. Więcej niż 1/3 budynków — to stare budynki, mające nieraz po 100 lat i bardzo często nie posiadające żadnych urządzeń sanitarnych.

POŻAR NA JACHCIE GWIAZDY FILMOWEJ

Nowy Jork. (PAT). Jacht „Chevalier", należący do znanej gwiazdy filmowej p. Richman, na skutek eksplozji uległ całkowitemu zniszczeniu. P. Richman, oraz jej goście, wśród których znajdowały się trzy aktorki z Folies Bergeres, ogarnięci płomieniami, rzucili się do morza. Jedni z nich zostali wyratowani, inni zdołali dotrzeć do brzegu, większość jednak uległa poparzeniom, przeważnie lekkim. Spalony jacht zatonął.

NOWY REKORD LOTNICZY NA SZYBOWCU.

Nowy Jork, 27 lipca. Według doniesień z Honolulu (wyspy Hawaj) amerykański lotnik wojskowy Graig dokonał nowego rekordu lotniczego na szybowcu. Graig utrzymał się w powietrzu na samolocie bezsilnikowym przez 16 i pół godziny i przeleciał przestrzeń wynoszącą 875 kilometrów.

Rozruchy w Meksyku na tle antykościelnych zarządzeń

Jalapo (PAT). (Stan Veracruz w Meksyku). Wybuchły tu nowe rozruchy na tle walk religijnych. Rozruchy ogarnęły cały stan Veracruz. Powód do rozruchów dało zarządzenie władz, zmniejszające radykalnie liczbę księży katolickich. Na tem tle miały tu miejsce krwawe starcia na rewolwery pomiędzy gubernatorem stanu, a pewnym młodym człowiekiem, który usiłował zamordować go. Napastnik zaatakował gubernatora w kolumnadzie filarów, otaczającej pałac. Gubernator, trafiony pierwszą kulą w ucho uciekał przed napastnikiem, ukrywając się za filary. Przez cały czas odbywała się wzajemna strzelanina rewolwerowa, aż wreszcie napastnik otrzymał ranę śmiertelną. Podczas rozruchów 4 kościoły zostały podpalone. Pewna liczba osób została zabita i wielu rannych. W całym stanie Veracruz został ogłoszony stan wojenny, w rezultacie czego spokój został przywrócony.

TŁUMY DEMONSTRANTÓW NAPADŁY NA KOŚCIOŁY.

Strzelanina w czasie nabożeństwa.

Nowy Jork, 27 lipca. W Jalapa zebrały się wielkie tłumy demonstrantów i ruszyły na kościoły. Oblano cztery kościoły benzyną i podpalono je. Kościół św. Józefa spłonął doszczętnie a trzy inne zostały bardzo ciężko uszkodzone, zanim wojsko i straż pożarna zdołały pożar opanować. Do jednego z kościołów wtargnęło podczas nabożeństwa szkolnego 4 uzbrojonych mężczyzn i zastrzeliło księdza odprawiającego nabożeństwo a drugiego duchownego zraniono ciężko. Wywiązała się w kościele strzelanina. Jeden z napastników został zabity a jedno dziecko szkolne odniosło rany. Powstała straszna panika, podczas której wiele dzieci zostało poranionych.

Władze z powodu tych zajść ogłosiły w prowincji Vera Cruz stan oblężenia. Narazie panuje znowu spokój, jednak istnieją obawy, że dojdzie ponownie do walk, ponieważ kurja biskupia w Meksyku wydała polecenie, aby duchowieństwo w Vera Cruz nie wykonywało ustaw antykościelnych.

Prezydent republiki Chile obalony.

Santiago de Chili (PAT). Prezydent republiki Ibanez ustąpił ze swego stanowiska. Władzę prezydenta republiki objął prowizorycznie prezydent senatu Pedro Opaza. B. prezydent Ibanez zbiegł w niewiadomym kierunku w zamkniętym samochodzie, podczas gdy większe grupy rewolucjonistów przebiegały ulice z okrzykami: „Śmierć Ibanezowi!", szukając go, aby wykonać wyrok rewolucji nad upadłym dyktatorem. Naczelny dowódca armji ogłosił, że wojska oddają się do dyspozycji rządu prowizorycznego. Poza tem w kraju panuje spokój.

Santiago de Chili (PAT). B. prezydent Ibanez odjechał w kierunku San Antonio, prawdopodobnie w zamiarze udania się na pokład najbliższego, odjeżdżającego okrętu.

——:o:——

Owacje dla Mac Donalda w Berlinie.

Berlin 27 lipca. Premjer angielski Mac Donald przybył do Berlina o godz. 17.17, witany na dworcu przez kanclerza Brueninga, ministra Curtiusa, angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona, ambasadora angielskiego w Berlinie wraz z personalem ambasady, oraz kolonję angielską w Berlinie. Na peronie i przed dworcem zebrały się tłumy ludności, która przed samochodem premjera witała okrzykami: „Niech żyje Mac Donald", „Niech żyje pokój", „Precz z wojną" i t. d.

Tylko „przyjacielska wizyta".

Londyn 27 lipca. Wobec niepewnej pogody premjer angielski Mac Donald zmienił plan podróży do Berlina i zamiast drogą powietrzną, wyjechał wczoraj wieczór pociągiem. Dziś przed godziną 14 Mac Donald w przejeździe przez Hanower oświadczył dziennikarzom, że podróż jego do Berlina nosi charakter przyjacielski. Zaprzeczył jakoby podczas wizyty miały być poruszane kwestje polityczne lub gospodarcze.

Berlin 27 lipca. Angielski minister spraw zagranicznych Henderson przyjechał do Berlina dziś rano o godz. 8.37. Na dworcu witali gościa niemieccy minister spraw zagranicznych Curtius z urzędnikami swego resortu, oraz ambasador angielski z urzędnikami ambasady.

Stimson u Hindenburga.

Berlin 27 lipca. Po dwudniowym pobycie w Berlinie, amerykański sekretarz stanu Stimson został dziś przed południem przyjęty przez prezydenta Hindenburga w towarzystwie ambasadora amerykańskiego w Berlinie i niemieckiego ambasadora w Waszyngtonie. O godz. 1.25 Stimson odleciał samolotem do Londynu przez Amsterdam.

Berlin 27 lipca. Koła miarodajne dementują wiadomość podaną przez prasę francuską, jakoby amerykański sekretarz stanu Stimson w rozmowie z ministrem Reichswehry miał się domagać ustępstw na rzecz rozbrojenia, oraz zaniechania budowy pancernika „C", która to budowa przewidziana jest na rok 1932/33.

Austrja wyrzeka się swej niepodległości.

P. BONCOUR O ANSCHLUSSIE.

Haga (PAT). Przemawiając przed trybunałem haskim w sprawie unji celnej niemiecko-austrjackiej Paul Boncour poddał szczegółowej analizie artykuł 88. traktatu z St. Germain i omówił genezę jego powstania.

Następnie zbijał dowodzenia strony przeciwnej, iż powinno się było

zaczekać

czy protokół o unji celnej rzeczywiście wejdzie w życie. Dla pokoju europejskiego nie byłoby dobrze, gdyby czekano aż się urzeczywistni to, czemu właśnie artykuł 88 chciał zapobiec.

Paul Boncour wskazuje dalej, że ma się tu do czynienia z

unją celną w pełnym zakresie.

Austrja musiałaby w razie dojścia unji do skutku liczyć się z interesami unji, a nie własnemi. Musiałaby ona stracić możność samodzielnego regulowania taryf, co jest jednym z atrybutów suwerenności, zaś prawo swobodnego zawierania traktatów handlowych staje się dla Austrji

formą bez treści.

Komisja arbitrażowa między Niemcami a Austrją będzie w większości wypadków decydującym organem

administracyjnym i politycznym.

Strona przeciwna stara się znacznie porozumienia możliwie umniejszyć. Mówi ona o zupełnej równości i wzajemności Niemiec i Austrji nie licząc się wcale z położeniem ekonomicznem. Austrji nie wolno się swej niepodległości nietylko wyrzekać, lecz również jej narażać. Paul Boncour omówił dalej pełnomocnictwa Rady Ligi, a następnie poddał analizie

protokuł z r. 1922.

Postanowienie końcowe protokołu z 1922 r. nie pozwala Austrji na udzielanie specjalnych korzyści innym państwom o ile to naraża na niebezpieczeństwo jej niepodległość. Specjalne korzyści daje właśnie unja celna, która idzie dalej, niż jakiekolwiek korzyści z traktatów handlowych. Wprawdzie układ wiedeński powiada, że przystąpienie do unji jest możliwe dla każdego kraju, który tego zapragnie, lecz jest to oświadczenie platoniczne, gdyż kraj taki; chcąc przystąpić do unji, musiałby się poddać warunkom umówionym pomiędzy Austrją a Niemcami. Ciężar sprawy spoczywa w tem, że nie zwrócono się o aprobatę do Rady Ligi.

Paul Boncour zakończył swe przemówienie ponownem stwierdzeniem, że protokół wiedeński o unji celnej jest sprzeczny z artykułem 88. traktatu z St. Germain i postanowieniami protokołu z r. 1922.

POSTĘPOWANIE PRZED TRYBUNAŁEM W TOKU.

Haga, 27 lipca. Międzynarodowy Trybunał rozjemczy wznowił odroczone w sobotę postępowanie w kwestji austro-niemieckiej unji celnej. Dziś rozpoczął swe wywody rzeczoznawca rządu francuskiego prof. Basdevant, który uzupełnił wywody delegata francuskiego Paul-Boncoura.

Banki przyjmują już zgłoszenia o kredyt rolniczy.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). Dowiadujemy się, że pierwsza transza kredytów, udzielonych przez banki francuskie na cele rolniczych kredytów zastawowych, wpłynie do kraju w pierwszych dniach sierpnia. Jednotygodniowa zwłoka w realizacji tego kredytu wywołana została względami formalnemi. Zgłoszenia o kredyty rejestrowe ze strony rolników, banki rozdzielcze już przyjmują.

Szczebrzeszyn w płomieniach.

Zamość (PAT). Z niewiadomych przyczyn wybuchł w nocy o godz. 2-ej pożar w jednym ze składów nafty w Szczebrzeszynie, który przerzucił się na dalsze budowle, skutkiem czego spaliło się około 20 objektów wartości 150.000 zł. Pożar nastąpił w dzielnicy żydowskiej, o gęsto zamieszkałych domkach, wskutek czego akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona. W gaszeniu pożaru uczestniczyły straże Zamościa.

32 GOSPODARSTW PASTWĄ PŁOMIENI.

Lublin (PAT). W tych dniach we wsi Lipiec Dolny pow. biłgorajskiego powstał pożar, który zniszczył 32 gospodarstw. Straty wynoszą około 100.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie zostały ustalone.

NAGRODA ZA OKAZANIE ODWAGI CYWILNEJ.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). W czasie sobotnich awantur komunistycznych na ul. Zamenhofa pobici zostali przez manifestantów listonosz J. Baran i konduktor tramwajowy Wł. Nagłowski. Obaj bronili młodego chłopca, którego komuniści bili z zemsty za zawiadomienie posterunkowego o zamiarze komunistów rozwieszenia transparentu agitacyjnego. Za okazanie odwagi cywilnej i współdziałanie z władzą w zwalczaniu wystąpień antypaństwowych Baran i Nagłowski będą nagrodzeni przez ministra spr. wewnętrznych p. Pierackiego. Obu będą przyznane nagrody pieniężne.

——:o:——

Nie chciał być tylko wykonawcą poleceń dyktatora.

Berlin, 27. lipca. Narodowo-socjalistyczny minister brunświcki dr. Franzen podał się dziś do dymisji. W piśmie skierowanem do prezydenta Landtagu brunświckiego dr. Franzen oświadcza, że liczne rozporządzenia sanacyjne Rzeszy odebrały mniejszym krajom wszelkie pobory samodzielności a zatem on jako minister nie chce pełnić funkcji urzędnika wykonującego polecenie dyktatora Brueninga.

BANKRUCTWO FINLANDZKIEGO BANKU.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa donosi z Helsingforsu, że rada banku „Suomen Vienti Pankki" uchwaliła zawiesić wypłaty w dniem 27 lipca rb. Bank ten założony został w r. 1920, mając kapitał akcyjny w wysokości 12 miljonów marek fińskich.

SĘDZIA ANGIELSKI W INDJACH ZAMORDOWANY.

Londyn, 27 lipca. W budynku sądu okręgowego w Kalkucie zamordowany został dziś przez nieznanych sprawców sędzia angielski Garwich.

——X——

Bruksela. (PAT). W miejscowości Tongres odbył się wyścig kolarski. W pewnym momencie zdążające za kolarzami auto wpadło między nich, tratując 10-ciu zawodników. Wszyscy odnieśli rany.

ANTONI MARCZYŃSKI. 63

„Gaz 303“

Przed nim stała, oparta o drzwi, które się właśnie zatrzasnęły.... lady Dorothy Rabbit! Ona, we własnej osobie.

— Jesteś wreszcie, darling, — rzekła. a w głosie jej zawibrowała ogromna radość człowieka, który po długich poszukiwaniach znalazł bezcenną zgubę...

Niema mnie! — wrzasnął Rafał. Odwrócił się, zoczył czarny prostokąt okna i runął weń brawurowym skokiem, wiedząc, że tam jest mały balkonik.

Ale Dorothy Rabbit nie wiedziela o istnieniu balkonu i padła na otomanę, jęcząc rozdzierająco: — Zabił się! Wyskoczył na bruk!

— Na bruk skakać nie myślę. — mruknął pechowy donżuan, i upewniwszy się, że rynna utrzyma jego ciężar, zaczął się po niej zsuwać coprędzej. Po szczęśliwem przebyciu dwóch metrów przystanął niezdecydowany; okna tej ściany budynku wychodziły na mały podworzec hotelowy, graniczący z ogrodem sir Jamesa, po owym dziedzińcu uganiały dwa psy, które już zwietrzyły gentlemana, opuszczającego hotel tak niezwykłą drogą i głośnem szczekaniem go zapewniały, że przyjęcie z ich strony będzie gorące. W słusznej obawie o całość własnych łydek i nowej pyjamy, postanowił Rafał wybrać trzecią drogę, mianowicie przez mieszkanie sąsiada z pokoju na wysokim porterze.

— Niema go w domu, bo ciemno, — wnioskował, zeskakując na bliźniaczy podobny balkonik. Drzwi były zamknięte, lecz ustąpiły, gdy nacisnął klamkę. Wszedł i cofnął się natychmiast, uderzony charakterystycznym zapachem gazu świetlnego. Lecz u stóp balkonu szalały wierne psy, z pierwszego piętra dobiegały echa głośnej rozpaczy lady Dorothy i nie pozostało nic innego jak przemaszerować przez „zagazowane“ mieszkanie. Rad nie rad, Rafał odemknął naoścież drzwi balkonowe, potem okno do którego dobrnął poomacku. a odnalazłszy taster na ścianie, zapalił światło.

— Do licha!... Zaczadził się gość, — jęknął, ujrzawszy na łóżku pod zwiewnym baldachimem moskiterji rosłego mężczyznę, który leżał grzbietem do góry i ani nie drgnął, mimo, że w czasie poszukiwań za tastrem runęło krzesło. i mimo, że światło zapalono. — Ach. to stamtąd tak śmierdzi... naturalnie, z łazienki! — Rafał odgadł trafnie; w łazience był piecyk gazowy„ a kurek przy nim otwarty. Zamknąwszy kurek oraz drzwi od łazienki, pospieszył Rafal do zaczadzonego, ściągnął go bez ceremonji z łóżka i z wielkim wysiłkiem powlókł go za nogi w stronę drzwi od balkonu. Położywszy go tam, porwał słuchawkę z widełek i przez telefon zaalarmował służbę. Szczęśliwym trafem wśród gości hotelowych było kilku lekarzy i jednego z nich przywołano natychmiast. Poczciwy eskulap zgorszył się na widok roboty „pogotowia ratunkowego“. które użyczyło nieszczęśnikowi „pierwszej pomocy“.

— Jak można układać człowieka twarzą do podłogi, — rzekł.

— Tak leżał na łóżku i tak go tu przyciągnąłem, — wyjaśnił Rafał.

— Pomóż mi go pan przewrócić nawznak,... powoli, panie kochany, powoli, to nie manekin, tylko człowiek, — upominał, widząc gorliwość pomocnika.

Odwrócili tamtego i Rafał wydał okrzyk zdumienia i zgrozy:

— Porucznik Juljusz Solarski! — zawołał. — Struli go,... struli!

Rozdział XXI.

UROCZYSTE PRZYRZECZENIE.

Daisy Rindley zameldowała się u portjera mniej więcej w tym momencie, gdy Rafał wkraczał do pokoju porucznika Solarskiego i poczuł gaz.

— Monsieur Lapin? Owszem. mieszka u nas. tylko... tylko. — cerber hotelowy zmrużył oko łobuzersko, — tylko. że tam już jest jedna dama!

— Cóż mnie to obchodzi. — wzruszyła ramionami: — umówiliśmy się o tej porze, więc przysłam. Możeby pan Lapin mógł zejść do hallu na chwilę?

— Zapytam. proszę pani — odparł. chwytając słuchawkę. Posłyszawszy stłumione „hallo“ i sądząc, że rozmawia z samym panem Lapin. obwieścił jednym tchem nowinę o przybyciu drugiej damy. Co w odpowiedzi usłyszał. Daisy nie dowiedziała się nigdy, zauważyła tylko, że zgiął się w pałąk, poczerwieniał, jak rak po kąpieli we wrzątku. i przydreptywał z nogi na nogę niecierpliwie. Wreszcie odłożył słuchawkę i spojrzał na piękną kobietę... współczująco!

— Jaką odpowiedź dał monsieur Lapin? spytała Daisy.

— Ba, to nie był on, tylko ta pierwsza dama, pewnie go nie dopuściła do telefonu; no, a jaką ona dała odpowiedź, to już wolę nie powtarzać. Ale po życzliwości radzę pani tutaj nie czekać! To musi być herod-baba, herod! Jeśli się nie mylę — ciągnął dalej. wpatrując się uważnie w twarzyczkę Daisy, ocienioną woalką, — to ja tutaj już panią widziałem kiedyś.

— Nie myli się pan — odrzekła chłodno; odwiedziałam kilkakrotnie mojego kuzyna, mr. Jacka Lear, kiedy tu mieszkał... Zechce pan zatem oświadczyć panu Lapin, że stawilam się punktualnie i... odeszłam.

Opuściła hotel w chwili, gdy Rafał wszczął alarm, że znalazł człowieka odurzonego gazem świetnym w pokoju Nr. 17. na parterze. Postanowiła pospacerować na deptaku nad morzem, zanim powróci do willi. W pewnej chwili, gdy mijała werandę jakiejś kawiarenki, zelektryzowało ją nazwisko „Rusanow“. Przystanęła, obejrzała się. Przy stolikach rozprawiano z ożywieniem i raz po razu padały słowa takie, jak: „Stalingrad, Rusanow, wywiad, Sowiety“. Koło pomnika Edwarda VII-go posłyszała podobny strzęp rozmowy; kilku gentlemanów czytało dzienniki w blasku elektrycznych latarń i nazwisko „Rusanow“ znowu brzęczało w powietrzu. Zaintrygowana podeszła do najbliższego kiosku i zakupiła cały plik gazet, poczem zabrała się do ich przeglądania pod jasno oświetloną wystawą jakiegoś magazynu. W pismach paryskich nie znalazła nic takiego, coby usprawiedliwiało nawrotną falę zainteresowania się osobą profesora Rusanowa: nic dziwnego ostatecznie, gdyż były to dzienniki wczorajsze, dzisiejsze mogły nadejść dopiero nazajutrz. Zato mały, prowincjonalny dzienniczek nicejski przynosił na frontowej stronicy sensację, w formie ostatniej depeszy od własnego korespondenta w Paryżu. Było to chaotyczne streszczenie oficjalnego komunikatu, wydanego przez Sowiety w odpowiedzi na ponowny atak „prasy burżuazyjnej“ w sprawie Stalingradu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.